Należytość pocztowa opłacona gotówką WYDANIE V. IV.

Rok XVIII. Kraków, środa 27 listopada 1935 Nr. 325

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7. Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie

Jakie produkty potanieją?

Warszawa, 26. 11. (Sin.) Jak się dowiadujemy, komisja powołana do akcji w kierunku obniżenia cen artykułów przemysłu skartelizowanego zakończyła swoje prace. Obniżone zostaną ceny nafty, cukru, węgla, papieru i żelaza, natomiast nie ulegną obniżce wyroby włókiennicze, gdyż obniżka cen tych wyrobów została przeprowadzona już kilkakrotnie i to w dość znacznych rozmiarach.

Wobec tego, że węgiel potanieć ma o 20 procent, potanieje gaz i elektryczność o 10 procent. Niezależnie od tego prowadzona jest akcja w kierunku potanienia łopat, naczyń kuchennych, garnków i innych wyrobów z żelaza i stali.

Obniżenie wszystkich cen nastąpić musi — jak już podaliśmy do zwołania sesji sejmowej lub w pierwszych dniach po zwołaniu sesji sejmowej. O tych faktach zawiadomi premjer posłów w przemówieniu, które wygłosi 3 grudnia na pierwszem posiedzeniu sesji budżetowej Sejmu.

Cukier tańszy od 1 grudnia

Warszawa, 28. 11. (Sin.) Jak się dowiadujemy, czynniki rządowe domagają się, aby obniżka cen cukru weszła w życie już od dnia 1 grudnia br. Obniżka wynosić ma 25 zł na 100 kg cukru, czyli, że cena detaliczna wynosząca obecnie zł 1,25 za kilogram zostałaby w ten sposób obniżona do 1 zł.

Równocześnie ze zniżką ceny cukru ma nastąpić obniżenie ceny buraków cukrowych o 40 groszy na kwintalu, co stanowi zł 2,50 przy produkcji 100 klg cukru. Ponadto ma być obniżona skarbowa opłata od cukru. Zamiast pobieranych dotychczas zł 43,50 od 100 kg, Skarb pobierać będzie zł 37,50, co stanowi 6 zł na 100 kg. Pertraktacje komisji rządowej z przedstawicielami przemysłu cukrowego zostały dziś ukończone.

Nowe zasady opodatkowania członków rodziny

Warszawa, 26. 11. (Sin). Dekret o podatku dochodowym ustala nowe zasady opodatkowania członków rodziny. Dotychczasowe przepisy stanowiły, że dochody członków rodziny dolicza się do dochodów głowy rodziny tylko w tym wypadku, gdy głowie rodziny służy prawo rozporządzania temi dochodami lub ich użytkowania. Nowy dekret natomiast przewiduje łączne opodatkowanie małżonków niezależnie od przysługujących mężowi uprawnień odnośnie do majątku żony. Wyjątek od tej zasady stanowi tylko wypadek, gdy małżonkowie pozostają w orzeczonej przez sąd seperacji.

* * *

Warszawa, 26. 11. (Sin.) Jutro odbędzie się posiedzenie komitetu ekonomicznego ministrów, zaś w piątek wzgl. w sobotę posiedzenie Rady Ministrów. Przedmiotem narad będą sprawy gospodarcze.

Dziś w numerze:

TRAGICZNY ZGON TROJGA DZIECI.

Cieszyn 26. 11. (K) Z Cieszyna donoszą o wypadku, jaki wydarzył się onegdaj w mieszkaniu Ledwoniów przy ul. Krasnej 6. Ledwoniowie wyszli z mieszkania, zostawiając troje dzieci bez opieki. Dzieci bawiąc się zapałkami wzniecily pożar, od którego zajęły się momentalnie urządzenia mieszkaniowie. Zaalarmowano straż ogniową, która wydobyła ciężko zaczadzone dzieci. W drodze do szpitala wszystkie zmarły.

Demonstracja antywłoska w Addis Abebie

Addis Abeba, 26. 11. PAT. Wczoraj policja rozproszyła zbiegowisko, demonstrujące przed tzw. „domem włoskim", opuszczonym od czasu odjazdu poselstwa włoskiego. Demonstranci zdjęli szyld z napisem włoskim i obrzucili budynek kamieniami.

Zgon b. cesarza Abisynji Lidz-Jassu

Addis Abeba, 26. 11. PAT. Ogłoszono tu oficjalnie wiadomość o śmierci Lidz-Jassu, b. cesarza Abisynji. Lidz-Jassu zmarł w następstwie paraliżu w fortecy nieopodal Harraru. B. cesarz przebywał tam od 18-tu lat i był przykuty do ręki kapłana, będącego jego strażnikiem. Jest on, jak wiadomo, fachowym artylerzystą. Narazie b. poseł zajęty jest swoją plantacją kawy na prowincji.

* * *

Addis Abeba, 26. 11. PAT. Z Dessie donoszą, że zmarł tam Dedjasmacz Gugsa Luju. Poślizgnął się on, wychodząc z pałacu i, padając, uderzył się w głowę. Rana okazała się śmiertelną.

Tekle Hawariate — bez przydziału

Addis Abeba, 26. 11. PAT. Dla b. posła w Paryżu i delegata w Genewie Tekle-Hawaria te dotychczas nie znaleziono stanowiska. —

Kuomintang nakazuje aresztowanie przywódcy autonomistów

Nankin, 26. 11. PAT. Komitet wykonawczy Kuomintangu wydał władzom prowincji Hopei rozkaz aresztowania gen. Jing-Ju-Kenga, który ogłosił autonomję wschodniego Hopei w ubiegłą niedzielę. Rząd nankiński uczyni wszystko, aby utwierdzić swój autorytet w Chinach północnych.

Nankin, 26. 11. PAT. Dekretem rządu nankińskiego rozwiązana została rada wojskowa w Pekinie, zaś minister wojny Ho-Jing-Czin mianowany został wysokim komisarzem Pekinu. Twórca „komitetu autonomicznego" Jing-Ju-Keng został usunięty ze stanowiska inspektora administracyjnego. Dowódcy garnizonów w Pekinie i Tien-Tsinie gen. Sung-Czen-Juanowi powierzono misję zaprowadzenia ładu i spokoju na terenach Hopei i Czaharu.

Nankin, 26. 11. PAT. Prasa chińska potępia z oburzeniem Jing-Ju-Kenga, twórcę tak zw. „komitetu autonomicznego" wschodniej części Hopei, uważając go za zdrajcę sprawy chińskiej na rzecz Japonji. Rząd ogłosić ma szereg zarządzeń skierowanych przeciwko Jing-Ju-Kengowi, gdyż utworzenie autonomicznego obszaru Chin północnych uważa za absolutnie niedopuszczalne.

Japonja popiera autonomistów

Tokio, 26. 11. PAT. Wojska japońskie w Chinach, według panującego tu przekonania, popierać będą wprowadzanie autonomji w prowincjach, sąsiadujących z 25 prefekturami prowincji Hopei, stopniowo — etapami. Narazie autonomiści chcą ograniczyć się do dwóch prowincyj Czahar i Hopei i dwóch miast Pekinu i Tien-Tsinu.

OZJASZ THON

Budzi się sumienie

W ostatnich dwóch latach, odkąd w samem sercu Europy dokonał się przewrót, a z nim powrót do pierwotnego barbarzyństwa, była na tem miejscu nieraz mowa o tem, że nawet ze strony sumienia świata i jego ostrego protestu pokrzepienia nie dostajemy Ot tak poprostu — zostawili zwyż pół miljona istotnie doborowego człowieka pod straszliwemi pazurami, czy już nawet wprost w paszczy rozwścieczonego tygrysa, a oni sobie chodzą całkiem spokojnie za swojemi dużemi i małemi sprawami. Okrucieństwa stają się z dniem każdym ostrzejsze, ucisk jest już wprost zabójczy, pętle zaciągają się coraz silniej naokoło szyi, a już wolnem okiem widzieć można, jak ofiara gwałtu się dławi, jak już tchu jej nie starczy, tak że tuż-tuż ducha wyzionie — a świat jednak nie wychodzi ze swojego spokoju. Znaleziono nawet słówko, które ma metaliczny dźwięk jakby polityczny, a owija się w etykietę, która udaje treść nawet etyczną, a mamy gotowe „noli me tangere". Ludzie poprostu się boją zbliżyć do tego straszliwego zjawiska, które się „nazizmem" nazywa, a które mrozi poprostu krew w żyłach. Wszak tu właściwie nietylko o półmiljona Żydów chodzi, tylko o tyle i tyle miljonów robotników socjalistycznych, a może nawet o tyle a tyle miljonów katolików Naturalnie — wobec katolików występuje i postępuje się ostrożnie, mniej nahalnie, bo czują przeciw sobie potęgę, która w razie ostatecznej konieczności potrafi się obronić. Ale niema wątpliwości, że wojnę się wypowiedziało krwawą, bezwzględną wszystkiemu, co się w taki czy inny sposób, w większej lub mniejszej mierze różni od potworności nazistycznej. A tak zwany „świat" na to wszystko patrzy i — milczy. Od czasu do czasu powie jakieś mocniejsze słowo, ale poza to „potępienie" słowne i wodniste nie przychodzi.

Słowo, uświęcone, które ma zwolnić od kłopotu ingerencji lub nawet tylko protestu, nazywa się zasadą nie mieszania się w sprawy obcego państwa, a ta tępa zasada ma usprawiedliwić całkowitą obojętność, z jaką się patrzą na krzywdę ludzką.

Nie wolno się mieszać do nieswoich spraw! Jaka to piękna zasada! Szkoda tylko, że ona nie jest wypowiedziana do samego końca. Albowiem dopuszczone są wyjątki z tej świętej zasady, a te wyjątki zaczynają się już akurat tam, gdzie można naruszyć choćby tylko bardzo lekko interes, czy tylko interesik jakiegoś mocarstwa, szczególnie Wielkiej Brytanji. A przykład na tę regułę z wyjątkami narzuca wprost nawet ślepym i głuchym sprawa abisyńska. Jak to szybko Anglja zmobilizowała swoją horendalną flotę i wywiozła ją na Morze Śródziemne, ażeby też okręty włoskie miały na co patrzeć. Przypomina się „zlekka", że panią świata jest Anglja, a ona nie lubi wspólników. Dla sprawy obrabowania Żydów niemieckich z praw obywatelskich dla sprawy poprostu stratowania miljonów i miljonów wolnych obywateli, których się pozbawia wszelkiej ludzkiej swobody, nie urządzono żadnej demonstracji.

Kto wie — może, gdyby inne koła, jak robotnicze i katolickie, tak samo cierpiały i były poniżane, jak Żydzi, toby się jednak było już dawno przerwało milczenie. Tylko tamte cierpienia nie są takie krwawe, poprostu dla tego, że tamte koła nie dadzą się tak łatwo na pierwszy rzut oka poznać. Mogły np., sfery socjalistyczne i inne o radykalnych programach poprostu na chwilę zaprzestać swej jawnej roboty, której i tak wykonywać nie mogą, a już się ich nie widzi. Resztę robią w podziemiach, a sczasem to naturalnie wyskoczy z całą siłą i zwróci się przeciw ciemiężcy, — bodaj że z pełnym skutkiem. Na razie mogą się zakonspirować. „Żydostwa" jako wyglądu nie można zakonspirować, a tem samem nie można uchronić. Toteż cierpienia Żydów są najstraszniejsze.

A tu nikt się nie odzywa. „Nie mieszają się"! Rozpacz brała człowieka, któryby nie chciał stracić wiary w potęgę ludzkiego sumienia i w solidarność rodu ludzkiego. Tak — okropny to czas, w którym żyjemy, a trzeba się uzbroić w dużo optymizmu, ażeby jednak uratować wiarę w lepsze jutro.

A oto właśnie tej wierze przyszły niejako z pomocą ostatnio olbrzymie dwa zgromadzenia, które się niemal równocześnie odbyły, jedno w Londynie, a jedno w Paryżu. Zeszli się najlepsi z najlepszych i wypowiedziały swoje mężne i ostre słowo przeciw temu, co uważać się musi za moralny upadek ludzkości.

W Londynie przemawiali szczególnie najwyżsi dostojnicy kościoła anglikańskiego, a mówili z taką otwartością i siłą, że słowa ich chyba jak strzały armatnie uderzać muszą w samego wroga. Mówili nie wrogowie narodu niemieckiego, bo jeden po drugim oświadczali dostojni mówcy, że są dla narodu niemieckiego najżyczliwiej usposobieni i dla niego głęboką cześć żywią. Pytali ze zdziwieniem, gdzie też się podział ten prawdziwy duch narodu niemieckiego, dlaczego spadł tak nisko, a to tak nagle ze swojej wyżyny. To właśnie najwięcej niepokoi przyjaciół narodu niemieckiego.

Ludzie bowiem sobie myślą, że takie niesamowite zjawiska dziejowe, jak ostatni przewrót w Niemczech, zazwyczaj nie mają zbyt długiego żywota. Jak te rzeczy błyskawicznie nagle przychodzą, tak niespostrzeżenie nagle znikają. A to odnośnie do tych, którzy na skutek tego niesamowitego „reżimu" cierpią katusze, zawiera zapowiedź mocno pocieszającą i pokrzepiającą, bo ta pewność mówi o rychłym końcu cierpień. Idzie raczej o sam naród - ciemiężcę, który gotów odnieść rany głębsze i nieuleczalne, o jakich w tej chwili nie myśli. Dlatego właśnie jako przyjaciele narodu niemieckiego występowali owi dostojnicy angielscy z tym całym ponurym liryzmem, który może nietyle protestuje, ile się lituje. A trzeba przyznać, że litowanie się nad ofiarami i nad — prześladowcami jest raczej na miejscu, aniżeli protest, który przecież odbija się jak piłka od tego żelaznego pancerza, który otacza piersi krzywdzicieli.

W ten sposób protestacyjne zgromadzenie angielskie było raczej silnem ostrzeżeniem pod adresem owych niesamowitych mocarzy w Rzeszy, którym się powiedziało, co ich czeka.

Protestacyjne zgromadzenie w Paryżu miało spełnić jeszcze jedno zadanie. Ono musiało wytłumaczyć panom z Rzeszy, że się Francuzom nawet nie śni zawierać traktaty z tego rodzaju rządami. Rozeszła się mianowicie nagle w Berlinie wieść, że p. Laval dąży do zawarcia układu z obecnym rządem. • Jakoś łatwo się orjentować, jakie zamiary p. Laval istotnie ma. Jak bardzo należy pragnąć kompletnego osamotnienia dzisiejszej Rzeszy i wyparcia jej poza nawias cywilizowanej części ludzkości, to jednak gorąco życzyć trzeba, ażeby doszło do jakiegoś porozumienia, jeśli ono może stanowić choćby na jakiś czas ochronę przeciw możliwości wojny. Przeciw temu największemu nieszczęściu, jakie może zagrozić światu, trzeba wszystko przedsiębrać, wszelkie możliwości wypadów zamurować. Choćby to miało być chwilowem wzmocnieniem tego niesamowitego reżimu, to jednak niech się stanie, byle tylko wojnie zapobiec.

To jest pewne i słuszne. Ale musiałaby zaistnieć choćby jaka taka pewność, że przez zawarcie takiego czy innego układu uzyska się ochronę przeciw wojnie. Kiedy właśnie tej pewności niema wcale. Wie się doskonale, że przygotowania wojenne są czynione z nieubłaganą konsekwencją i z iście niemiecką ścisłością. Robi się wszystko — tylko niejako pod ziemią. Konspiratorzy wczorajsi dalej konspirują, chociaż dzierżą władzę w takiej straszliwej pełni, jakiej żaden system dotychczas w okresie powojennym nie osiągnął. Tym razem konspiracja jest zwrócona przeciw zagranicy. A do tego systemu konspiracyjnego i ukrywającego należy widocznie także zawarcie takiego pozornego układu. Taki układ wiązałby całkowicie tylko stronę — uczciwą. Druga strona od niego rychłoby się uwolniła, możeby się wcale nie czuła nim związaną. Nie zapomnijmy, że dzisiaj tam panuje zgoła inny kodeks etyczny, niż na całym świecie. Znamy niesamowite nauki moralne filozofów nazistycznych, a te straszliwe teorje, które uznają jedynie jeden imperatyw: rzekomy interes własny, a jedyny cel: niszczenie drugiego, który, choć nie jest wrogiem, może kiedyś nim być — nie mogą chyba być dosyć mocną podstawą dla traktatów międzynarodowych.

Ma się nieraz wrażenie, że p. Laval nie posiada dosyć krytycyzmu i byłby gotów przyjąć jakieś dane słowo, czy też podpis za realny i niewątpliwy walor polityczny. Dlatego jest dobrze, że spośród masy ludowej, ze samej głębi sumienia narodu przychodzi ostrzeżenie. Owe dwa zgromadzenia ludowe, a w szczególności paryskie, istotnie wskazują, że sumienie ludzkie przecież się budzi. Ono mogło jakiś czas być uśpione, a przez ten czas nie chciano sobie nawet w obu stolicach świata, w Londynie i Paryżu, uświadomić faktycznego stanu rzeczy. Zdaje się, że ludzie umyślnie odwracali oczy, albo je zamykali, ażeby nie widzieć, ażeby nie musieli widzieć, co się dzieje. W ten sposób łudzili się, bo się łudzić chcieli, że jakoś nie jest tak straszne, jak się zdaje. A zresztą dla pół miljona Żydów nie opłaca się znowu bębnić na alarm. — Ale nareszcie spostrzegli, że jednak tak nie może zostać, poczuli, że w tej moralnej duszności poprostu nie będzie można żyć. No — i zwołali zgromadzenia. Narazie nic więcej. Ale — kto wie! — może i to będzie tą jedyną kropelką, która pełną czarę doprowadza do przelania się. Może przecież sumienie, skoro się ruszyło, już zostanie rozbudzone i będzie się bronić przeciw całkowitemu ujarzmieniu ludzkiej duszy.

Niech nie chronią Żydów, ale godności ludzkiej nie pozwolą podeptać. Berlin drży przed ostrym głosem, który z Londynu zahuczy. Niechże nie skąpią tej odrobiny krzyku, który się wszak sam wyrywa ze zgnębionej duszy ludzkiej. Człowieczeństwo samo woła o pomstę do nieba!

Narodowi demokraci — wszędzie ci sami..!

Mor. Ostrawa. 26. 11. PAT. Poseł narodowo - demokratyczny Szpaczek wygłosił na komisji budżetowej przemówienie, w którem określił stanowisko tego stronnictwa wobec ludności polskiej na Śląsku za Olzą.

Pos. Szpaczek domagał się zaostrzenia kursu politycznego na Śląsku. Polskie gimnazjum w Orłowej nie może być upaństwowione Polakom należy odebrać wszystkie koncesje rządowe. Kościół ewangelicki na Śląsku za Olzą powinien być poddany wpływom czeskim. Pastorzy polscy, zdaniem pos. Szpaczka odmawiają bowiem odprawiania nabożeństw w języku czeskim

ZDNIA

Też — „potępienie"...

Kraków, 27 listopada.

Rejestrujemy nowy głos w publicystyce polskiej, „potępiający" ekscesy antyżydowskie. Po „Czasie" i „Gazecie Polskiej" odezwał się wczoraj „Głos Narodu". Naczelnego publicystę tego pisma ruszyło mianowicie jego sumienie chrześcijańskie. Potępia więc ekscesy ze stanowiska etyki chrześcijańskiej. „Ktokolwiek gwałt czyni — pisze p. W. Z. z szlachetnym patosem — spełnia czyn niemoralny. Grzeszy! Grzeszy przeciw niej nawet wtedy, gdy spełniając akt gwałtu, szlachetny cel ma na oku, np. występując w obronie chrześcijaństwa. Nawet kłamstwo, wypowiedziane dla dobrego celu potępia etyka chrześcijańska. Cóż dopiero — gwałt, który bliźniemu wyrządza szkodę na zdrowiu lub mieniu... Cel nie uświęca środków i czynności, które są z swej istoty złemi". Jednem słowem: „Gwałt jest czynem antymoralnym i antyspołecznym".

Nie będziemy się wdawali z publicystą chadeckim w dyskusję nieco scholastyczną na temat, kto ma w o g ó l e prawo do potępiania ekscesów. „Głos Narodu" odmawia tego prawa prasie sanacyjnej i socjalistycznej która, jego zdaniem, gloryfikowała i n n e akty gwałtu. Niech prasa ta sama dochodzi swoich praw. Skoro jednak „Głos Narodu" poruszył już to zagadnienie, przypatrzmy się, czy w szczególności sam bogobojny organ klerykalny jest w porządku ze swojem sumieniem.

Dla szanownego publicysty ostatnie ekscesy antyżydowskie stanowią groźne memento. Są zdaniem jego, „przypomnieniem, że kwestja żydowska w Polsce jest nierozwiązana dotąd". Poczem już płyną z bogobojnych lic krokodyle łzy, że „nie mieliśmy szczęścia do różnych gospodarczych imprez, które nas miały uwolnić od żydowskiego zalewu". Wszystko co działo się w tej dziedzinie, robione było po partacku i ślamazarnie — dowodzi przezacny publicysta. „Żywioł żydowski dalej prowadzi gospodarczy podbój (!) naszego życia gospodarczego... Sprawa jest niezałatwiona!" I kończy wreszcie konkluzją, że „trzeba poważnie pomyśleć nad zorganizowaniem ruchu, któryby nam dał prawdziwą niepodległość gospodarczą i kulturalną". Jak długo bowiem Żydzi prowadzą „podbój", niema prawdziwej niepodległości.

A przy tem całem, tak bardzo „chrześcijańskiem" rozumowaniu szlachetny publicysta oczywiście „potępia" sam fakt ekscesów i aktów gwałtu. Nie kijem bowiem, tylko pałką! Zamiast bić pierwszego lepszego Żyda napotkanego na ulicy, trzeba zorganizować kompletne odżydzenie Polski, zakrojone na miarę conajmniej hitlerowską. Trzeba wyrugować Żydów z ostatniej resztki zajmowanych jeszcze placówek gospodarczych, — z handlu, z zawodów wolnych Nie wystarczy klerykalnemu publicyście systematyczna i konsekwentnie od szeregu lat prowadzona polityka eksterminacyjna wobec Żydów, pozbawiająca trzymiljonową masę żydostwa polskiego wszelkiej możliwości egzystencji. Pan W.Z. dostrzega tylko cieniuteńką warstwę społeczeństwa żydowskiego, która może sobie jeszcze pozwolić na wydatek 50-groszowy wieczorem w kawiarni, nie dostrzega jednak tragicznej i przepastnej nędzy, jaka sroży się powszechnie w ulicy żydowskiej, gdzie setki i tysiące rodzin, zdeklasowanych i spauperyzowanych doszczętnie nie ma dosłownie na suchy kawałek chleba, gdzie dzieci kładą się głodne spać. Tego wszystkiego publicysta z ulicy św. Krzyża nie widzi, nie chce widzieć, a jeśli widzi — jeszcze mu to mało: Jeszcze wciąż straszy go po nocach widmo „żydowskiego podboju gospodarczego" i wciąż jeszcze z „podbojem" tym pragnąłby walczyć.

Gdyby publicysta „Głosu Narodu" kierował się pobudkami naprawdę chrześcijańskiemi, gdyby powodowała nim naprawdę szlachetna idea miłości bliźniego, wtedy wystąpiłby niewątpliwie w obronie straszliwej krzywdy, która dzieje się masom żydowskim, zdegradowanym do rzędu obywateli drugiej klasy, pozbawianym z dnia na dzień coraz bardziej możliwości zarobku i chleba i staczającym się z każdym dniem na dno skrajnej rozpaczy i nędzy. On jednak „potępia" tylko gwałt fizyczny i ekscesy — „mokrą" robotą się brzydzi. „Suchy" pogrom natomiast nie raziłby go wcale — owszem przyklasnąłby mu z całego serca. I to ma być stanowisko chrześcijańskie.

Skoro w artykule swoim p. W. Z. poruszył zagadnienie, kto ma prawo potępiania w o g ó l e ekscesów, to daruje szanowny publicysta — j e m u z tem potępianiem najmniej jest do twarzy. I — co gorsza! — jego „potępienie" jest tylko zachętą do dalszych, poważniejszych jeszcze ekscesów. Albowiem rycerze pałki, kastetu i... żiletki, skoro samej ich „ideologji" przyznaje się całkowitą słuszność, potrafią się doskonale w odpowiednim momencie wyzbyć tych resztek przestarzałych, „śmiesznych" chrześcijańskich skrupułów, jakie żywi jeszcze publicysta „Głosu Narodu". Oni pójdą — na całego. **D. L.**

Projekt, któremu wypowiemy walkę!

Transfer ma być rozciągnięty na wszystkie kraje!

Plan międzynarodowego banku dla transferu kapitałów Żydów niemieckich

Berlin, Ż.A.T. Z wiarygodnego źródła korespondent ŻAT-nej dowiaduje się o szeroko zakrojonym planie założenia międzynarodowego banku żydowskiego, którego jedynym celem byłoby umożliwianie Żydom niemieckim transferu kapitałów do innych krajów, *z wyjątkiem Palestyny* na podstawie specjalnego układu transferowego z rządem Rzeszy. Plan ten jest popierany przez szereg wpływowych finansistów żydowskich, m. in. Maxa Warburga (Berlin) i Anthony de Rothschilda (Londyn). Według planu bank miałby posiadać ustrój towarzystwa akcyjnego, którego akcje byłyby subskrybowane przez Żydów na całym świecie. Bank ułatwiłby emigrację Żydom niemieckim, pragnącym wyemigrować zagranicę, przez wypłacanie im równowartości transferowanych towarów już w chwili wysłania tych towarów. Właściciele towarów ponieśliby stratę w wysokości 25 proc. wartości towarów, na wypłatę należności nie czekaliby jednak przez szereg lat, jak w wypadku „Haawara".

Według informacyj ŻAT-nej plan ten jest obecnie rozpatrywany przez odnośne władze niemieckie. Realizacja planu doprowadziłaby do tego, że *transfer odnoszący się obecnie wyłącznie do Palestyny, byłby rozciągnięty także na wszystkie inne kraje.* Plan ten spotkał się podobno z poparciem dr. Schachta. który sądzi, że w ten sposób da się powiększyć eksport towarów niemieckich. W kołach rządowych spodziewają się, że realizacja planu *spowoduje załamanie się bojkotu towarów niemieckich zagranicą.*

Aczkolwiek realizacja planu spowodowałaby znaczne zmniejszenie emigracji żydowskiej do Palestyny kosztem emigracji do innych krajów, zwłaszcza zamorskich, to jednak koła sjonistyczne w Berlinie nie sprzeciwiają się temu planowi, są one bowiem zdania, że na przyszłość emigracja z Niemiec do Palestyny obejmować ma w pierwszym rzędzie młodzież chalucową, nie zaś osoby w wieku starszym. (Nie trzeba chyba dodawać, że żydostwo na całym świecie, w szczególności zaś ruch sjonistyczny, nie będzie się w tym wypadku solidaryzował ze stanowiskiem zajętem przez sjonistów niemieckich i z całych sił zwalczać będzie plan rozciągnięcia transferu na wszystkie kraje. — Uw. Red.).

Ułatwienia dla emigracji kapitalistów żydowskich z Niemiec do Palestyny

Berlin, Ż.A.T. Konsulat angielski w Berlinie donosi o zaprowadzonych ułatwieniach w zakresie emigracji kapitalistów żydowskich z Niemiec do Palestyny. Żydzi niemieccy, którzy nie mogli otrzymać wizy wjazdowej do Palestyny z tego powodu, że rząd Rzeszy jeszcze nie wypłacił 1000 f. szt. na rachunek petenta, będą mogli uzyskać wizy na następujących warunkach: 1. Petent ma przedstawić zaświadczenie Reichsbanku, że nazwisko jego figuruje na liście osób, które wpłaciły konieczne sumy dla transferu do Palestyny, 2. petent ma się zobowiązać do wyjazdu do Palestyny przed 31 stycznia 1936 r., 3. petent ma przedstawić dowody, że w Palestynie nie stanie się on ciężarem instytucyj dobroczynności publicznej do czasu wypłacenia mu sumy transferowej.

Schacht nie ma wpływu na Hitlera...

Berlin, Ż.A.T. W artykule wstępnym „Voelkischer Beobachter" daje do zrozumienia, że dr. Schacht nie ma wpływu na kanclerza Hitlera Pismo zapowiada całkowitą eliminację Żydów z handlu. „V. B." zaznacza, że „wielkie wpływy żydowskie w handlu nie mogą być przełamane z dnia na dzień, gdyż miałoby to poważne konsekwencje dla narodowego socjalizmu. „Żydzi, pisze dziennik, będą wyparci z życia gospodarczego krok za krokiem „w drodze ewolucji".

* * *

Berlin, Ż.A.T. „Angriff" donosi, że na podstawie ostatniego zarządzenia dr. Schachta utraciło prawo do pracy 13 żydowskich przysięgłych maklerów giełdowych, którzy dotychczas jeszcze nie byli usunięci ze względu na ich udział w walkach frontowych po stronie Niemiec w okresie wojny światowej.

Sami już przyznają, że poziom nauki niemieckiej obniżył się

Berlin, Ż.A.T. Urzędowy organ Związku docentów niemieckich szkół wyższych „Deutsches Wollen" stwierdza, że usunięcie profesorów-Żydów i ich asystentów z uczelni niemieckich przyczynia się — jak o tem już obecnie przekonać się można — do obniżenia poziomu nauki niemieckiej. Liczyć się nadto należy z brakiem sił naukowych, na jaki nauka niemiecka wystawiona będzie już w niedalekiej przyszłości. Pismo uskarża się na brak zainteresowania wśród studentów narodowo-socjalistycznych sprawami naukowemi. Zdaniem „Deutsches Wollen", przyczyny tego faktu szukać należy w tem, że pensje docentów na wyższych uczelniach niemieckich są bardzo niskie i wynoszą od 80 do 200 marek miesięcznie.

„Żydowskie muzyczne ABC"

Berlin, Ż.A.T. W tych dniach ukazała się tu „czarna lista" kompozytorów i muzyków żydowskich wstecz aż do roku 1780. Zbiór artykułów, który się ukazał p. n. „Żydowskie muzyczne ABC", zawiera nazwiska nietylko muzyków żydowskich w Niemczech, ale także Żydów czynnych w różnych dziedzinach twórczości muzycznej w różnych krajach. Zadaniem „dzieła" jest „zwalczanie żydowskiego bolszewizmu kulturalnego w muzyce niemieckiej"

Przegląd prasy

Lewica odrzuca kompromis z endecją

B. poseł Niedziałkowski na tle przebiegu niedzielnych zebrań urzędniczych w Warszawie dochodzi do wniosku, że kraj mówi pod adresem rządów sanacyjnych „my więcej już nie chcemy"... Znamiennem jest zakończenie wspomnianego artykułu „*Robotnika*", w którem b. poseł Niedziałkowski odżegnuje się od jakiejkolwiek możliwości współpracy czy kompromisu między lewicą a endecją, pisząc:

Jest jeszcze jeden czynnik bardzo niezadowolony z przebiegu ostatniej niedzieli w stolicy: to t. zw. obóz narodowy. Istotnie, z tym obozem nie odbędziemy ani piędzi wspólnej drogi. I jedni i drudzy zdajemy sobie świetnie z tego sprawę. Tu niema żadnych dwuznaczności. Polska Pracująca nie myśli o jakimkolwiek „kompromisie taktycznym" z naśladownictwem hitleryzmu. To trzeba też powiedzieć uczciwie i wyraźnie.

Kwiatki etatyzmu

Rabunkowej gospodarce przedsiębiorstw państwowych poświęca „*Czas*" artykuł wstępny, w którym przytacza cały szereg faktów, świadczących o uprzywilejowaniu tych przedsiębiorstw pod wielu względami. W zakończeniu artykułu czytamy:

Administracja przedsiębiorstw państwowych będzie się z natury rzeczy starać wykazać, iż dochody są większe, niż w rzeczywistości, poprostu dla utrzymania się na posadach. Im mniej kierownik jakiegoś przedsiębiorstwa będzie zdolny do jego prowadzenia, tem większe będzie czynił wysiłki dla wykazania dochodowości przedsiębiorstwa przez siebie rządzonego, bo w razie jego zlikwidowania, czy przyjścia w ręce prywatne, straci źródło zarobków.

Źródło zarobków czasem wcale ładne. Piorunuje się na wysokie zarobki w przemyśle prywatnym, zapominając o tem, że niejednokrotnie są one niższe od t. zw. dyrektorskich pensyj w przedsiębiorstwach etatystycznych. Zachodzi tu tylko ta różnica, że w przedsiębiorstwie prywatnem kierownik musi wytężyć wszystkie swe siły, by utrzymać conajmniej w równowadze rachunek strat i zysków, by nie stracić zarobku. W przedsiębiorstwie państwowem zaś kierownicy mają często stanowiska gwarantowane spowodów natury... pozagospodarczej i może im grozić tylko likwidacja warsztatu pracy lub jego przejście w w ręce prywatne. Skoro więc, jak zostało zapowiedziane, rozpoczną się badania przedsiębiorstw państwowych, jeśli efekt ich ma być pozytywny, to w żadnym razie nie wolno zapomnieć o dzisiejszem uprzywilejowaniu przedsiębiorstw państwowych.

Gra włosko-brytyjska

Korespondent „*Gazety Polskiej*" w Rzymie, ukrywający się pod pseudonimem Maurus, notuje znamienny zwrot w nastrojach włoskich w stosunku do Anglji:

Rzym, aby nie zużywać swych sił w walce przeciw oblężeniu gospodarczemu i pozbawić Abisynję moralnego poparcia i materjalnej pomocy z zewnątrz, pragnąłby osiągnąć porozumienie z Anglją wprost, skoro pośrednictwo Paryża zawiodło. Po długich wątpliwościach wzięło rzekomo we włoskich sferach kierowniczych górę przekonanie, że Anglja nie dąży jednak do wciągnięcia Włoch w wojnę, lecz również pragnie pokojowego rozwiązania.

Istnieje natomiast kilka powodów, które zalecają Londynowi nie śpieszyć się zbytnio z porozumieniem. Pierwszy — to niewiadoma tkwiąca w dalszym przebiegu operacji wojennych w Abisynji. Wynik ich może tak wypaść, że większe ustępstwa okażą się zbędne. Powtóre przez przedłużanie wojny osłabia się Włochy gospodarczo zwłaszcza finansowo. W ten sposób ewentualną formalną gwarancję dotyczącą ograniczenia zbrojeń na morzu Śródziemnem wzmacnia się przez stan faktyczny. Po trzecie chodzi o wypróbowanie skuteczności działania sankcyj, a pośrednio — systemu bezpieczeństwa zbiorowego. Wreszcie trwanie oblężenia ekonomicznego przez kilka miesięcy i widmo załamania się gospodarczego mogą z czasem zwiększyć jeszcze ustępliwość włoską.

Wszystkie te rachuby sprawiają, że Anglja ujawniając skłonność do porozumienia będzie zapewne opóźniać jego realizację

Proces o mord min. Pierackiego

Koniec izolacji oskarżonych

Warszawa, 26. 11. PAT. Dzisiejsze posiedzenie sądu w sprawie o zabójstwo min. Pierackiego rozpoczęło się o godz. 11-ej. Na ławę oskarżonych zostali sprowadzeni dziś wszyscy oskarżeni. Zgodnie z wczorajszem postanowieniem sądu, oskarżeni nie są już przedzieleni konwojentami.

Na wstępie adw. Hankiewicz wnosi, aby sąd rozciągnął postanowienie swe o uchyleniu izolacji na ławie oskarżonych również i na rozmieszczenie ich w celach więziennych, a to ze względu na stan psychiczny oskarżonych, przebywających od dłuższego już czasu w odosobnieniu. Jednocześnie obrońca oświadcza, iż od osk. Czornija otrzymał informację, że mimo zarządzenia sądu, przebywa on nadal w odosobnionej celi.

Przewodniczący wiceprezes Posemkiewicz oświadcza, iż w tym ostatnim względzie sąd zażąda informacji od zarządu więzienia.

W sprawie wniosku obrony, prokurator Rudnicki oświadcza, iż w interesie wymiaru sprawiedliwości leży, aby oskarżeni byli odosobnieni między sobą, aby uniemożliwić im uzgadnianie zeznań, czy namawianie się, nie sprzeciwia się natomiast prokurator temu, by oskarżeni umieszczeni zostali z innymi więźniami.

Przewodniczący ogłosił postanowienie, według którego sąd, mając na uwadze, że prośba obrony w obecnem stadjum procesu zasługuje na uwzględnienie, postanowił zarządzić *uchylenie izolacji oskarżonych, z tem jednak, że oskarżeni nie mogą być umieszczeni wspólnie, aby nie było umożliwione im porozumiewanie się między sobą*.

Następnie przewodniczący zwraca się do adw. Horbowyja z zapytaniem, czy obstaje przy swem odwołaniu, wniesionem do sądu w przedmiocie zadania pytania osk. Kaczmarskiemu, którego to pytania przewodniczący nie dopuścił ze względu na to, iż oskarżony nie chciał wypowiedzieć się kategorycznie, czy odpowiadać będzie po polsku.

Ponieważ obrońca podtrzymuje swe odwołanie, przewodniczący po naradzie ogłasza postanowienie sądu okręgowego, utrzymujące w mocy zarządzenie przewodniczącego co do zadawania pytań oskarżonemu Kaczmarskiemu.

W dalszym ciągu przewodniczący stwierdza, że wszyscy oskarżeni przesłuchiwani kolejno przez sąd okręgowy, z wyjątkiem osk. Myhala, odmawiali składania zeznań w języku polskim, że językiem obowiązującym w sądach polskich jest język polski (art. 10 prawa o ustroju sądów powszechnych), że wszyscy oskarżeni język polski dobrze znają i nim władają, co do tego żadnych wątpliwości sąd nie miał i nie mógł mieć, albowiem wynika to z danych, zawartych w aktach sprawy, i wobec odmowy zeznań przez oskarżonych z wyjątkiem osk. Myhala, sąd okręgowy, zgodnie z powziętem postanowieniem, odczytał zeznania tych oskarżonych, złożone w trakcie dochodzenia prokuratorskiego i w śledztwie. Oskarżony zaś Myhal złożył w języku polskim zeznania następujące:

Przewodniczący przystępuje do odczytania wyjaśnień osk. Myhala, złożonych na posiedzeniu sądu w dn. 23 bm.

Odczytywanie zeznań osk. Myhala trwało przeszło półtorej godziny. Po odczytaniu ich przewodniczący, zwracając się do ławy oskarżonych, komunikuje im, że w związku z odczytanemi zeznaniami służy im prawo złożenia dodatkowych wyjaśnień.

Ponieważ nikt z oskarżonych wyjaśnień takich nie składa, przewodniczący zarządził krótką przerwę.

Po przerwie o godz. 14 min. 40 przed podjum sędziowskiem rozwieszono na stalugach dwie mapy, przedstawiające plan części m. Warszawy z ulicą Foksal i przyległemi.

Adw. Horbowyj wnosi o uzupełnienie protokułu przesłuchania osk. Myhala przez uwidocznienie dwóch pytań, postawionych przez tegoż obrońcę oskarżonemu.

Przewodniczący zwraca obrońcy uwagę, że ma jeszcze czas na wnioski o uzupełnienie protokułu, który zresztą nie jest jeszcze gotowy.

Wobec potwierdzenia przez osk. Kaczmarskiego, iż udziela adw. Horbowemu pełnomocnictwa do obrony, sąd postanawia dopuścić adw. Horbowego w charakterze obrońcy osk. Kaczmarskiego.

Adw. Szlapak zgłasza się, jako obrońca Malucy i Czornija, którzy udzielili mu ustnego pełnomocnictwa.

Rozprawa trwa.

Stłumienie rewolty w Brazylji

Rio de Janeiro. 26. 11. PAT. Według urzędowych komunikatów ruch powstańczy na terenie stanu Rio Grande del Norte został zdławiony przez władze wojskowe.

Londyn. 26. 11. PAT. Wedle wiadomości, otrzymanych przez ambasadę Brazylji w Londynie, rewolta komunistyczna została stłumiona. W Olenda rewolucjoniści zostali rozbici. W Pernambuco komuniści musieli wycofać się do koszar, gdzie są otoczeni i będą musieli poddać się w ciągu najbliższych godzin. W Rio de Janeiro oraz innych miastach panuje spokój.

Złagodzona kara dla przywódców rewolty austrjackiej

Wiedeń. 26. 11. PAT. Sąd Najwyższy obniżył o 4 i 3 lata karę więzienia przywódcom powstania Schutzbundu mjr. Eiflerowi i kpt. Loewemu, którzy mają jeszcze do odbycia pierwszy 13, a drugi 11 lat więzienia.

Postępy Abisyńczyków...

Paryż. 26. 11. PAT. Agencja Havasa donosi z Harraru, że według niepotwierdzonych dotychczas wiadomości, silne oddziały abisyńskie maszerują obecnie od Ual-Ual w kierunku Gorahei, nie napotykając żadnego oporu. Oddziały Rasa Desta posuwają się ze specjalną szybkością i gen. Graziani skierował do Iscia Baioda, położonego o 150 klm od Lugh Ferrand i wszystkie będące w jego dyspozycji siły, aby wstrzymać dalsze posuwanie się Abisyńczyków, którzy mogliby poważnie zagrozić portowi Mogadiscio i okolicy.

... i Włochów

Paryż. 26. 11 PAT. Agencja Havasa donosi z Asmary, że na froncie tygrejskim zajęcie przez regularne wojska włoskie linji rzeki Takaze na odcinku Szire Tsembela—Tsana przyczyniło się do wzmocnienia pozycji wojsk na odcinku Makalle i ułatwiło ich posuwanie się na prawem skrzydle.

Samolot włoski bombardował oddziały abisyńskie w okolicach Mabeles w masywie Tembien. W drodze powrotnej samolot przelatywał nad Addi-Addi, którego mieszkańcy witali go, powiewając jakoby chorągiewkami.

Paryż. 26. 11. PAT. Korespondent Havasa donosi z Asmary, iż kolumna włoska pod wodzą gen. Villasantos posunęła się w ciągu 3 ostatnich dni o 20 klm wgłąb masywu Tembien. Chociaż żadna akcja decydująca nie ma być podejmowana przed przybyciem marszałka Badoglio, jednakże to posuwanie się naprzód odpowiada życzeniom Włochów, którzy pragną zmusić Rasa Sejuma do przyjęcia bitwy.

A. ALPERIN

Pani Stawiska zeznaje...

„Wielki dzień" w procesie Stawiskiego

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika")

Paryż, w listopadzie.

Przewodniczący procesu miał doskonały pomysł i postanowił pozostawić „ją", jedyną kobietę zasiadającą na ławie oskarżonych, na sam koniec przesłuchania. Zeznania jej zakończyły pierwszy etap procesu, w którym zeznawali sami tylko oskarżeni, a zakończyły go w nastroju szczególnie wzruszającym.

Po trzech tygodniach ciężkich, nużących, często burzliwych indagacyj, przesłuchanie Arletty Stawiskiej było jedynym arcyludzkim momentem na tym procesie. Dwadzieścia minut, przez które ta kobieta stała przed stołem sędziowskim, ten krótki czas wystarczył, by wytworzyć jakąś inną, świeżą, orzeźwiającą atmosferę. A na tem tle można było silniej jeszcze wyczuć tragedję, która tu dookoła się rozgrywa. Bo choć znowu unosił się nad salą cień Stawiskiego, to jednak był to nie Stawiski — aferzysta, lecz Stawiski — ojciec dwóch nieletnich sierot i mąż tej nieszczęśliwej, złamanej kobiety.

Wszystko w tym procesie łączy się ze słowem „fałszywy": Fałszywe brylanty, fałszywe akcje, fałszywe dokumenty, fałszywi przyjaciele, fałszywe uczucia. Ale w przeciągu tych 20-tu minut przejawił się na sali jednak jeden szczery sentyment, jedna prawdziwa i niekłamana miłość.

— Kocham go jeszcze dziś — odpowiedziała Arletta Stawiska drżącym głosem na pytanie przewodniczącego.

A przewodniczący wyrozumiały, ludzki, zauważył:

— Muszę dodać, Madame, że we wszystkich aktach nie znalazłem ani jednej uwagi, ani jednego zarzutu odnośnie do waszego prywatnego życia.

— Dziękuję panu, panie prezydencie.

Sala była przepełniona. Wśród publiczności przeważały damy w wytwornych tualetach. W słynnym paryskim „Palais de Justice" rozniosła się lotem błyskawicy wiadomość: „Dziś się to stanie... dziś przesłuchana będzie Arletta Stawiska". I zewsząd spieszono, by przypatrzeć się „bohaterce". Sędziowie przysięgli sprowadzili swoje żony, matki, siostry i inne kuzynki. Damy z najwyższych sfer towarzyskich zawczasu zaopatrzyły się w bilety wstępu. Spodziewano się niecodziennych emocyj, a przez 20 minut bohaterka dnia obserwowana była żarłocznie wprost przez setki par oczu...

A oto i ona, smukła, wysoka kobieta, w czarnym filcowym kapelusiku, w czarnej sukni, o szerokich rękawach i szalu liljowego koloru. Ładna, sympatyczna kobieta, ale o twarzy, która nosi na sobie ślady głębokich przeżyć.

Zaczyna się spowiedź. W pierwszych czasach pożycie jej ze Stawiskim nie było zbyt szczęśliwe. Zaprzyjaźnili się w r. 1925, na jakiemś przyjęciu. Była wtedy manekinem, a koleżanki z Domu Mody przedstawiły jej Saszę. Wywiązała się miłość. Dziecko miało przyjść na świat. Stawiski umieścił ją w pięknej willi pod Paryżem. Wszystko układało się pomyślnie. Ale pewnego razu, w lipcu 1926, kiedy w ich willi odbywał się bal i przyjęcie dla znajomych, nagle do mieszkania wkroczyła policja. Zaaresztowano Stawiskiego, a i ją odprowadzono na policję w balowym stroju. Wypuszczono ją wkrótce, po jakimś czasie zaś urodziła Stawiskiemu córkę. Sasza przez półtora roku siedział we więzieniu. Kiedy wyszedł na wolność odbył się ich ślub.

— Urządziłam mu burzliwą scenę. A on mi wtedy przyrzekł, że zerwie z przeszłością i że stanie się uczciwym człowiekiem.

Po roku urodziło się drugie ich dziecko. Wtedy żyli jeszcze niezwykle skromnie i zajmowali małe mieszkanie.

Wkrótce jednak rozpoczęło się wystawne, rozrzutne życie — wille, kasyna, wspaniałe apartamenty w Claridge Hotel w Paryżu, gdzie płacili 5.000 franków tygodniowo, Riewiera, luksusowe auta, zabawy, konkursy piękności i najwytworniejsze loże w teatrach.

— Jak się to stało, że tak radykalnie zmienił się wasz tryb życia — pyta przewodniczący?

— Przyszło to stopniowo — odpowiada Arletta przytłumionym głosem, dodając, że mocno przesadzono, opisując ich życie wystawne w „dobrych czasach".

— A jednak prawdą jest, że zajmowaliście w Claridge Hotel apartamenty za 5.000 franków tygodniowo.

— Możliwe. Nie ja wyrównywałam rachunki.

— W miejscu kąpielowem, gdzie spędziliście dwa miesiące, zapłaciliście za hotel 55.000 franków, z tego w samej restauracji 38.000.

— Możliwe...

— W przeciągu trzech lat na same tualety wydaliście 200.000 franków. Czy się Pani nigdy nie zapytała, skąd pochodzą te olbrzymie sumy? A wszak wiedziała Pani, że mąż jej wyszedł z więzienia bez grosza przy duszy.

— Byłam zupełnie spokojna. Mój mąż obracał się teraz w środowiskach zupełnie innych, aniżeli przedtem. Otoczony był ludźmi poważanymi i zajmującymi wysokie miejsce w społecznej hierarchji...

I wtedy pada pytanie, które tak często powtarza się tu na procesie:

— Kim byli ci panowie? Co to za osobistości?

Ale pani Stawiska nie zaspokoiła tej ciekawości. Wymieniła 3 nazwiska, które niczego właściwie nie mówią. Rozczarowali się ci, którzy byli pewni, że tym razem nastąpią jakieś sensacyjne rewelacje.

Przewodniczący próbował jeszcze coś wydobyć. Chciał wiedzieć, czy pani Stawiskiej znane były machinacje w lombardzie bayońskim i inne afery jej męża. Ale ona oświadczyła, że o jego interesach nie była poinformowana:

— Wieczorami, kiedy przychodził do domu, do swej żony i dzieci, chciał mówić o czemś innem, niż o interesach. Wtedy myślał o swej rodzinie.

Prezydent indaguje dalej:

— Pani, która go tak kochała...

— Kocham go i dziś! przerywa blada Arletta przewodniczącemu. A on kończy rozpoczęte zdanie:

— ...Czy Pani nie zauważyła, że mąż stał się jakiś inny, bardziej nerwowy, smutniejszy?

I pani Stawiska opowiada, że w lipcu 1933, na pół roku przed skandalem, istotnie zauważyła, jakąś zmianę, jej mąż uskarżał się, że popadł w trudności finansowe. Wtedy ona sprzedała swoją biżuterję. On jednak ciągle ją uspakajał, że wszystko z powrotem się ułoży.

Czy może nam Pani jeszcze coś opowiedzieć?

— Nie.

— Ja skończyłem, Madame.

Na sali wszyscy odetchnęli z ulgą. W sercu czuł każdy jak gdyby jakąś wdzięczność i po-



ALFRED POLGAR

GLOSSY

Schronisko dla wszystkich

W Grazu aresztowano pewnego mordercę, o którym opowiadano, że po morderstwie zjadł spokojnie kolację, a następnie wybrał się do kina. Tę wyprawę do kina wzięły mu gazety za złe, interpretując ją jako wyraz niezwykłego zdziczenia. Otóż zachowanie się tego człowieka po zbrodni świadczy coprawda o zastraszająco brutalnej konstytucji psychicznej... czy moralnie jednak stałby wyżej, jeśliby po morderstwie nie udał się do kina, lecz do kościoła? Chyba nie. W każdym razie — abstrahując od wszelkich rozważań etycznych — na jaskrawym przykładzie okazuje się tutaj szczególna wartość kina, jako czegoś, co człowiek wchłonąć może w każdym nastroju psychicznym. Porównać to można z papierosem, który i wtenczas jeszcze na coś się przyda i pomaga, (np. w drodze na szafot), gdy ciało i dusza zresztą niczego innego nie mogą akceptować. Kino ma mianowicie tę tajemniczą właściwość bezpośredniego oddziaływania na rdzeń pacierzowy z ominięciem mózgu. Ponieważ przemysł filmowy, o ile znam produkcję i producentów, liczy się z tą tajemnicą oddziaływania (przedewszystkiem w sensie budżetowym) dlatego kino *en tout cas* zachowa na długie jeszcze czasy swą wartość jako środek ogłuszający. Dokąd udaje się człowiek, dobry czy zły, gdy znajduje się w sytuacji bez wyjścia i nie wie, co ze sobą począć? Do kina.

Zakłócenie komunikacji

W Husum rzucił się człowiek pod automobil ciężarowy (motyw: nędza) Czy temu człowiekowi coś złego się stało, nie dowiadujemy się z notatki kronikarskiej, natomiast dowiadujemy się, że zasądzony został przez sąd w Hamburgu na 20 marek za zakłócenie komunikacji. Przez tę niezręczną próbę zamachu samobójczego powiększył powody, które go do samobójstwa skłaniają, jeszcze o 20 marek, a na przyszłość wybrać będzie musiał metodę pozbawiania się życia, któraby, o ile samobójstwo ma znowu się nie udać, nie narażała go na takie kosztowne konflikty z władzami. Poleciłby mu można w uwzględnieniu sytuacji ogólnej i jego osobistej coś, co najłatwiej da się przeprowadzić, mianowicie: samobójstwo przez głodówkę; przez to nawet, jeśli sprawa się nie uda, nie grozi mu ze strony prawnej żadne niebezpieczeństwo, chyba interpretować się będzie tego rodzaju samobójstwo jako próbę ucieczki przed obowiązkiem powszechnej służby wojskowej. Sąd, który naszego człowieka zasądził na 20 marek grzywny za zakłócenie komunikacji postąpił, przyznać się to musi, zupełnie objektywnie, działając w sposób podziwu godny w myśl zasady: dobro ogólne przed dobrem jednostki. Do czegoby się doszło, gdyby ludzie zmęczeni życiem, kierując się wygodą, lub oszczędnością, poprostu kładli się na ulicę, przerywając w ten sposób dla celów egoistycznych publiczną komunikację? I człowiek zrozpaczony powinien postąpić lojalnie i swe zamiary podyktowane rozpaczą w ten sposób wykonywać, by uzgodnić je z policyjnemi przepisami. W jakim zresztą żyjemy uporządkowanym świecie, w którym samobójstwo uważane jest nie za fenomen tragiczny, lecz w szerszem znaczeniu tego słowa, za zakłócenie komunikacji publicznej. Po wyroku sądu hamburskiego niejeden nieborak poważnie się nad tem zastanowi, zanim się rzuci pod pędzące auto, bo w najkorzystniejszym wypadku zapłacić może za to życiem, pozatem kosztować go to może 20 marek.

Sztuka filmowa

Czytaliśmy o filmie „Sen nocy letniej" Maksa Reinhardta, że stroje rusałek sporządzone są ze srebrzystego materjału, ozdobionego drogim haftem z pereł. Strój Oberona kosztował „tylko" 1.500 dolarów. Dla kostjumu Tezeusza zużyto 189 godzin pracy, dla kostjumu Tytanji tylko marnych 135 godzin. Kostjumy sporządzono na specjalnie ad hoc skonstruowanych maszy-

dziw dla tego przewodniczącego, który tyle taktu włożył w przesłuchanie tej kobiety. Jej wina polega na tem, że nie wydała swego męża. Ale czy można żądać od żony, by wydała w ręce policji ojca swoich dzieci?

Przesłuchanie skończone. Nikt niema więcej żadnych pytań. Zrzekły się tego strony. Ale w ostatniej chwili, kiedy p. Stawiska chciała już wrócić na swe miejsce, powstał jeden z adwokatów, obrońca dyrektora Towarzystwa Ubezpieczeń, Guebina i oświadczył, że chce jeszcze pytanie postawić:

— Co powiedział Stawiski oskarżonej o mojm klijencie dnia 23 grudnia, w czasie swego ostatniego z nią pożegnania?

Pani Stawiska, wstrząśnięta do głębi zachwiała się na nogach. Zbyt upiorne są dla niej wspomnienia z owej tragicznej sceny pożegnania, po której męża swego nie miała już nigdy zobaczyć. Bezsilna opadła na krzesło, wybuchając żałosnym przejmującym płaczem. Jej obrońca, słynny de Moro Giafferri, zbliżył się do niej i uspakajał. Przewodniczący chce przerwać posiedzenie. Ale w tej chwili, ta biedna kobieta daje znak ręką, że chce odpowiedzieć. Wstaje i, ledwo na nogach się trzymając, wśród łez oświadcza dławionym głosem:

— On powiedział... On mi powiedział... że Guebin jest niewinny.

Ta jej odpowiedź może uratować człowieka. Pani Stawiska zdawała sobie z tego sprawę i dlatego zdobyła się na wysiłek i na to pytanie odpowiedziała.

Tą wzruszającą sceną zakończone zostało przesłuchanie, a temsamem i pierwszy akt sensacyjnego procesu. Złożyli już zeznania wszyscy oskarżeni, w liczbie 20. Miało to trwać tylko 6 dni, przeciągnęło się jednak i trwało 3 tygodnie. Teraz kolej na świadków. Po dwugodzinnej przerwie znowu zaczną się ciężkie dni i znowu spodziewane są nieprzeciętne rewelacyjne sensacje.

Co powinniśmy jeść na śniadanie?

Pozorne obojętne to pytanie jest dla dziesiątków tysięcy ludzi pracy kwestją wielkiej wagi. Na godziny poranne przypada zwykle największa część pracy w biurze lub w warsztacie, wobec czego pożywienie, dostarczane organizmowi z rana, winno być pełnowartościowe. Jednak warunki w których spożywamy pierwsze śniadanie, nie sprzyjają przyjmowaniu pożywniejszego posiłku: przeszkadza temu pośpiech, w którym zazwyczaj wychodzimy zrana do pracy, jakoteż u niektórych ludzi — niezdolność konsumowania naczczo zbyt obfitego posiłku.

Niemniejszą wagę posiada kwestja pierwszego śniadania dla dzieci szkolnych, poddawanych zrazu w godzinach porannych wytężonemu wysiłkowi umysłowemu w szkole, co powoduje znaczną utratę energji.

Całkowite rozwiązanie tej kwestji dale — kakao. Jest to najracjonalniejszy posiłek jako pierwsze śniadanie, nie obciąża zbytnio organów trawiennych, zawierając przytem skoncentrowaną wysokowartościową moc odżywczą. Oczywiście musi to być kakao pierwszorzędnej jakości, jak np. KAKAO WEDLA. (Dla ludzi słabych zaleca się kakao owsiane Wedla, będące lekkostrawne, jak kleik). Obok wielu innych zalet, kakao Wedla jest niezwykle spore, dając 100 filiżanek z jednego kilogramu.

Jako przekąskę do kakao zalecać należy nieporównane w smaku i pożywności biszkopty Wedla.

PO JEDNEM ZDANIU...

Młodzież od czasu do czasu maluje napisy „Nie kupuj u Żyda, gdy Polak głoduje“, niepoprawnym Polakom (kupującym u Żydów) zawiesza się na plecach kartki z napisami, które ich dyskredytują w oczach społeczeństwa; toteż, gdy w dzielnicy rybackiej pewien Żyd założył sklep spożywczy, po paru tygodniach musiał go zamknąć, gdyż nikt nie chiał kupować u niego. (Korespondencja z Płocka w endeckim „Kurjerze Poznańskim“).

* * *

Ograniczenie wpływów żydowskich w naszem życiu kulturalnem i gospodarczem, konieczność pozbycia się przez Polskę części przynajmniej elementu semickiego, wreszcie obrona ziem zachodnich przed zażydzaniem — oto hasła, którym zawsze dajemy wyraz. (Sanacyjny „Dziennik Poznański“).

* * *

Dawno już nie było tak ciepło i miło w stosunkach polsko - francuskich. (St. Stroński w „Polonii“).

* * *

Może nie od rzeczy będzie przypomnieć, że dr. Goebbels niegdyś swoim zagranicznym współpracownikom propagandowym wydał hasło: „każde zakłócenie dobrych stosunków, istniejących między jakiemikolwiek dwoma państwami, przynosi pośrednio korzyść Niemcom“. Jerzy Bernhard w „Pariser Tageblatt“).

* * *

„Naród nie lubi...“ Ciekawe skąd tacy Rembielińscy napewno wiedzą co naród lubi, lub czego nie lubi i skąd się u takiego bierze tupecik do przemawiania w imieniu narodu? Przypomina się „Satyra na zgodę“ Paczkowskiego: „Nie będzie zgody orła z reszką, Narodu z „Myślą Narodową...“

(„Słowo“ wileńskie).

Zuchwałe uroszczenia arabskie

Jerozolima, 26. 11. ŻAT. Dzisiejsza prasa palestyńska podaje szczegóły wczorajszej wizyty delegacji stronnictw arabskich u Wysokiego Komisarza Sir Wauchope'a. Według tych doniesień, memorjał przedłożony Wauchope'owi w toku konferencji zawierać miał następujące żądania:

1) Wprowadzenie w Palestynie ustroju rządów „demokratycznych“,

2) Zakazanie nabywania gruntów przez Żydów (!!)

3) Zakazanie dalszej imigracji żydowskiej (!!)

4) Konfiskata broni, będącej w posiadaniu Żydów.

Według tych doniesień prasowych, Wauchope miał oświadczyć delegacji, że memorjał jej skieruje do urzędu kolonjalnego w Londynie. Wauchope miał też wyrazić gotowość zrealizowania w ciągu najbliższych miesięcy projektu Rady Ustawodawczej w Palestynie.

O wczorajszej wizycie delegacji rząd nie wydał żadnego komunikatu. Wiadomo jednak, że w delegacji były reprezentowane wszystkie stronnictwa arabskie, których jest 5.

Ze względu na to, że od kilku dni Wysoki Komisarz niedomaga na zdrowiu, delegacja została przyjęta w jego prywatnych apartamentach

Jeszcze jedna banda terorystów

Jerozolima, 26. 11. ŻAT. Dziś zawiadomiono prasę, że w wyniku dochodzeń policyjnych wykryto nową nieznaną dotychczas arabską bandę terorystyczną, która grasuje w okolicach Nablus. Narazie żadnych aresztowań nie przeprowadzono.

Sytuacja strajkowa w Zagłębiach

Warszawa. 26. 11. PAT. Sytuacja strajkowa w województwie śląskiem przedstawiała się dziś następująco: Z rannej zmiany robotników, wynoszącej ogółem 21.691 osób w kopalniach, strajkuje 16.070, czyli 71 procent. Huty pracują normalnie z wyjątkiem huty „Zgoda“ w Świętochłowicach, gdzie na 800 robotników rannej zmiany do pracy nie stawiło się 273 robotników, tj. 32.4 procent. Wszędzie panuje spokój.

Sytuacja strajkowa w Zagłębiu Dąbrowskiem nie uległa dziś większym zmianom. W kopalniach w dalszym ciągu strajkuje około 50 procent, zaś liczba strajkujących w hutach zmniejszyła się naskutek powrotu do pracy robotników w hutach „Katarzyna“ i „Staszyc“. Spokoju nigdzie nie zakłócono.

nach. By spotęgować do maksimum iluzję, zaangażowano dla rusałek, gnomów itd. 50 prawdziwych liliputów.

Krótko powiedziawszy: koszmarny sen nocy letniej.

Trudny rachunek

Nowe ustawodawstwo Rzeszy niemieckiej odróżnia: pełnych Żydów, trzy ćwierci Żydów, Żydów 50-procentowych, Żydów o jednej tylko ćwiartce żydostwa i Żydów o jednej ósemce żydostwa. Na tem poprzestaje arytmetyczne rozróżnianie. Ale metoda ta jest już teraz niesłychanie skomplikowana, a zwłaszcza mieszanie się tych Żydów ułamkowych między sobą stawia rasową kwalifikację potomstwa przed niesłychanie ciężkiemi zadaniami. Jeśli np. 3/4 — Żyd żeni się z 1/8 — Żydówką, dziecko z tego małżeństwa otrzymuje jako rasową spuściznę: 3/4 plus 1/8, a więc 7/8 krwi żydowskiej i 1/4 plus 7/8 a więc 9/8 krwi aryjskiej, co per saldo, netto kasa, daje czysty dochód 1/4 krwi aryjskiej dla dziecka. W Trzeciej Rzeszy niewiele z tem począć można, bo w rezultacie jest to znowu 3/4 — Żyd. Jeśliby natomiast 3/4 — Żyd ożenił się zamiast z 1/8 — Żydówką z 1/2 — Żydówką, to bilans krwi dziecka wynosiłby 5/4 albo 10/8 krwi żydowskiej i 6/8 krwi aryjskiej, a więc nadwyżkę 4/8 tj. 1/2 krwi żydowskiej; dziecko byłoby więc do połowy Żydem, znalazłoby się temsamem w sytuacji lepszej od dziecka, którego ojcem jest 3/4 — Żyd a matką 1/8 — Żydówka. Ta kalkulacja ma napewno jakiś błąd w rachunku, ale przy rasistycznej arytmetyce powstaje taka kołowacizna, że niepodobieństwem jest unikanie błędów. Byłoby może rzeczą korzystniejszą, gdyby panowie nazi zrezygnowali z ułamków i raczyli wprowadzić system liczb dziesiętnych.

(Z tego traktowania kwestji żydowskiej wynika jeszcze jedna dziwaczna konsekwencja, mianowicie ta: Owi Żydzi, którzy w czasie odpowiednim, to znaczy przez swych przodków, popełnili hańbę rasową i pomieszali się z aryjczykami, są teraz zrównani z niemieckimi obywatelami Rzeszy albo prawie zrównani; owi natomiast Żydzi, których przodkowie nie dopuścili się zbrodni, uważanej obecnie przez hitleryzm za największą tj. nie skrzyżowali się z rasą nordycką, są teraz zasądzeni na śmierć głodową i na pozbawienie praw.

Idea

Idea jest żarłoczna. W epoce rozkwitu duchowego, jak np. w epoce naszej, umiera na ideę więcej ludzi niż na gruźlicę. Ponieważ idei zmysłami objąć nie można, sporządza się jej obrazy — z metalu, ze sukna na sztandary albo z czernidła drukarskiego plus papier, a następnie składa im się ofiary z ludzi. Bez tych ofiar idea nie byłaby prawdziwą ideą. Gdy się nas uczy, że kultura zniosła ofiary ludzkie, jest to niezgodne z prawdą, bo taki np. rasizm albo nacjonalizm, albo bolszewizm konsumuje więcej krwi, niż ongiś łagodny bożek Hucli-Pucli albo skromny Moloch. Zmieniły się tylko ceremonje, rytuał, teksty modlitw. Pozatem wszystko tak jak dawniej...

Korzystna zamiana

Rząd włoski wydał zarządzenie, według którego fotosy gwiazd filmowych i sportowych, które wkłada się do paczuszek papierosów, zastąpione mają być obrazami i tekstami, pouczającemi ludność o ochronie przeciwgazowej. Jest to połączone ze szkodą dla niepalaczy, których się mniej informuje niż niewolników nikotyny. Jeśli się jednak z drugiej strony zważy, że włoscy konsumenci papierosów wraz z kochaną trucizną nabywać musieli twarze gwiazd filmowych i wielkości sportowych, można im przyznać tę bonifikację, że się ich w o wiele większym stopniu pouczać będzie o ochronie przeciwgazowej, niż abstynentów od nikotyny. Nie wiemy, czy włoski przemysł tytoniowy i w zdobytej Abisynji dodawać będzie do paczek papierosów obrazy gwiazd filmowych i wielkości sportowych. Pouczenia, jak mają się zachować w razie ataków gazowych, byłyby w każdym razie spóźnione dla nowych afrykańskich poddanych królestwa włoskiego...

Kontrofensywa przeciw sankcjom

Nastroje „wojenne“ w Rzymie

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika“ przez P. A. P.).

Rzym, w listopadzie.

Miasto udekorowane. Na każdym domu łopoczą flagi. Czy wojska włoskie odniosły walne zwycięstwo, czy zdobyły znowu jakie nowe miasto w Abisynji?

Nie. To Włochy z podniesionem czołem spotykają sankcje i rozpoczynają śmiało przeciw nim kontrofensywę. Pragną pokazać światu, że nie ulękły się gospodarczego oblężenia i nie ugną się ani przed autorytetem Ligi, ani przed akcją tych państw, które chcą położyć kres prawu pięści w stosunkach międzynarodowych i wywalczyć posłuch dla Genewy.

Panuje odświętny, pełen skupienia i powagi nastrój. Masy zdają sobie sprawę z wielkiej doniosłości chwili, choć nie uświadomiły sobie całkowicie ogromu ryzyka, jakie Rzym wziął na swe barki. Minął dawny niefrasobliwy nastrój wobec sankcyj. Poczyna się rozumieć, że puszczony w ruch ich mechanizm może zadać niejeden bolesny cios.

Ulicami przeciągają pochody, maszerują z orkiestrami oddziały wojska i różnych organizacyj faszystowskich. Wesołe, skoczne dźwięki marszów nie spędzają z czół przechodniów chmury trosk.

Przed przedstawicielstwami dyplomatycznemi i konsularnemi państw, biorących udział w sankcjach, mocne posterunki policji. Przed wieloma skonsygnowane większe oddziały. Wokół ambasady angielskiej nawet wojsko w pełnym rynsztunku. Konsulat Wielkiej Brytanji, na malowniczym Placu Hiszpańskim, obstawiony szpalerem uzbrojonych od stóp do głów żołnierzy. Przy pasach ręczne granaty. Z poza pleców ich szczerzą lufy karabiny maszynowe. Wszystkie ulice prowadzące do tego placu zamknięte. Ma to oznaczać, że rząd musiał poczynić te zarządzenia, tak wielkim jest gniew ludu. Inaczej nie zawarowałby przedstawicielstwom bezpieczeństwa. Rzecz oczywista, cała ta wielka konsygnacja sił policyjnych i wojska nie wynikła z realnej konieczności, lecz jest tylko demonstracją.

Cudzoziemcy wzruszają ramionami. Każdy z nich, jeśli nie przyjechał wprost z dworca i nie jest naiwną starą panną angielską, wie, że chociaż Włosi są rozgoryczeni na sankcjonistów i odnoszą się raczej do obywateli tych krajów zamiast z dawną bezpośredniością i serdecznością, z chłodną rezerwą, to przecież nie odczuwają do nich nienawiści ani tak wrogich uczuć, aby można się było obawiać, iż wyładują się one w aktach gwałtu czy w rozruchach. Każdy zdaje sobie sprawę, że bez przyzwolenia zwierzchności nie spadnie żadnemu cudzoziemcowi włos z głowy. Bo nie istnieje we Włoszech faszystowskich motłoch, tłum, lecz cały naród zamknięty jest w ramach dziesiątków organizacyj i maszeruje karnie.

Zmieniła się nietylko atmosfera psychiczna, lecz i wygląd — obraz zewnętrzny miasta. Odczuwa się i równocześnie dostrzega, że jest się w stolicy państwa, które prowadzi wojnę i przeżywa ciężkie chwile.

Działanie sankcyj i wcześniejszej od nich o dwa tygodnie kontrakcji włoskiej wyryło już swe piętno wprowadziło przeobrażenia do wielu dziedzin, wdarło się głęboko do domowego życia. Zmieniło jego tryb, zmusiło do wyrzeczenia się zakorzenionych przyzwyczajeń. Wszystko stoi pod znakiem rygorystycznego oszczędzania surowców zagranicznych i tych własnych, których nie posiada się w dostatecznej ilości, a zatem i ograniczania konsumcji wytworów, których produkcja opiera się na takich surowcach.

Szerokie rzesze pracownikow biurowych i urzędników przestały spożywać drugie śniadanie, będące obok obiadu wieczorem podstawowym posiłkiem i z konieczności zadawalają się filiżanką kawy i kawałkiem bułki. Jest to następstwo zmiany rozkładu pracy, która dotąd odbywała się dwurazowo z dwu lub trzygodzinną przerwą w południe. Celem zaoszczędzenia na świetle i opale, a pośrednio węglu, wprowadzono przed kilku dniami jednorazowe urzędowanie z półgodzinną przerwą w południe. Za przykładem urzędów poszły prywatne przedsiębiorstwa i instytucje bankowe. Większość pracowników musi z powodu odległości i zbyt krótkiej przerwy południowej zrezygnować z udawania się do domu, a co za tem idzie i z drugiego śniadania. Ceny w restauracjach, niezuających niemal posiłków o stałej cenie, są za wygórowane dla przeciętnej kieszeni, gdyby miało się stołować codziennie. Wraz z zasadniczym posiłkiem odpada drzemka popołudniowa, która w okresie wielkich upałów jest wskazana dla organizmu.

Naskutek zredukowania przerwy południowej spadła ogromnie frekwencja w tramwajach i autobusach, które poprzednio były w tym czasie natłoczone. I sklepy, aby oszczędzać światła, otwiera się i zamyka wcześniej o godzinę.

Zmienił się obraz ulicy. Mniej reklam i palą się krócej. Osłabiono wydatnie oświetlenie ulic, tak jego natężenie jak ilość palących się lamp. Widowiska rozpoczynają się wcześniej i muszą kończyć się najpóźniej o północy. Już o 22 m. 30 roztacza się nad Rzymem nocny półmrok Vittorio Veneto — Champs Elysées Rzymu — o 22 niemal pusta. Bardzo mało dostrzega się turystów cudzoziemskich. W mieszkaniach prywatnych światło przyćmione, bo zmniejszono napięcie prądu elektrycznego. Wzywa się ludność, aby celem zaoszczędzenia węgla jaknajdłużej wstrzymała się z opalaniem mieszkań.

Większość biur i szkół za zgodą pracowników zadeklarowało zgodę, aby w ciągu obecnej zimy nie opalano ich wogóle. Restauracjom nie wolno podawać więcej niż jedno danie mięsne, we wtorek jedynie potrawy bezmięsne, we środę conajwyżej drób. Chodzi o zmniejszenie konsumcji mięsa, którego krajowa produkcja nie pokrywa zapotrzebowania. Jatki zamknięte we wtorek, w środę mogą tylko sprzedawać drób i dziczyznę. W poniedziałek nie wolno im mieć więcej mięsa niż każdego innego dnia, aby uniemożliwić domom prywatnym czynienie zapasów na wtorek i środę.

Na ulicach uderza ogromne osłabienie wielkiego przedtem ruchu samochodowego. Korzystanie z własnego auta stało się luksusem. Już przedtem wysokie bardzo ceny benzyny podrożały w ciągu kilku miesięcy dwukrotnie. Prohibicyjne opłaty dążą do radykalnego zmniejszenia jej spożycia dla celów prywatnych. Posiadane zapasy muszą służyć przedewszystkiem wojskom walczącym w Afryce.

Tak w krótkim szkicu wygląda szara rzeczywistość we Włoszech pod sankcjami.

R. N.

MATKA

PEARL S. BUCK

PRZEKŁAD STELLI LANDY FELDHORN

88)

—Przyszedłem tu po ślepą dziewczynę. Gdzie ona?

Matka odparła, czując w sercu nagłą nienawiść do tego starca:

— A czemże dowieść nam możesz, że to właśnie ty masz ją zabrać?

Stary uśmiechnął się krzywo i odparł:

—Znam grubą kumę, która nam powiedziała, że możemy zabrać tę dziewczynę zadarmo dla syna mego brata.

Kobieta rzekła w odpowiedzi:

— Czekaj więc, aż ją zawołam.

Posłała po starą plotkarkę młodszego chłopca, który wałęsał się tego dnia koło chaty. Ta przybiegła możliwie szybko na swych słabych nogach, przyjrzała się staremu i krzyknęła ze śmiechem:

— To wuj chłopca, którego twoja córka ma poślubić. Jakże się macie, kumie? Czy jedliście już dziś?

— Ano, jadłem, — odparł starzec, wciąż z tym samym niemiłym uśmiechem, który obnażał jego bezzębne dziąsła. — Ale zbyt syty nie jestem, zaprawdę!

Matka nie spuszczała przybysza przez cały czas z oka, a teraz zawołała do plotkarki, nie bacząc na obecność starca:

— Nie podoba mi się ten człowiek! Wyobrażałam sobie kogoś lepszego dla mojej córki.

Na to plotkarka odparła, śmiejąc się głośno:

— Kumo, wszak to nie narzeczony. Jego bratanek jest niezwykle miłym i łagodnym chłopcem.

Tymczasem nadeszła kuzynka, syn i synowa, kuzyn i jeszcze kilku ludzi ze wsi. Gapili się na starego i prawdę mówiąc, żadnemu nie podobał się jego wygląd i zachowanie. A jednak, dano już przecie przyrzeczenie. Byli i tacy, którzy mówili:

— Kumo, pamiętajcie o tem, że dziewczyna jest ślepa.

Synowa zaś ozwała się w te słowa:

— Sprawa została ubita i przyrzeczenie dane. Trudno teraz łamać słowo, matko. Może to sprowadzić nieszczęście na nasz dom.

Syn, słysząc to, nie odezwał się wcale.

Spojrzała tedy matka żałośnie na kuzyna, lecz ten odwrócił oczy i jął skrobać się po głowie, nie wiedząc co powiedzieć. Był poczciwym prostakiem, przybysz nie budził w nim bynajmniej zaufania. Pomyślał jednak, że trudno czasem odróżnić nędzę od występku. Kto wie, może owa poszarpana odzież nadawała przybyszowi niemiły wygląd. Paza tem trudno cofnąć przyrzeczenie, gdy umowa już zawarta i zatwierdzona. Nie wiedział tedy co rzec i milczał, odwróciwszy głowę. Podniósł z ziemi kłosek i żuł go w zębach.

Plotkarka zobaczyła, że jej dobra sława jest zagrożona, powtarzała więc razporaz:

— Wszak to nie narzeczony, kumo.

Byłby to wielki wstyd dla niej, gdyby sprawa teraz się rozbiła. Zawołała więc wkońcu:

— Starcze, twój bratanek jest łagodny jak dziecko, nieprawdaż?

Stary potakiwał z uśmiechem i chachotał charkliwie:

— Ano, łagodny jak dziecko, kumo! — Poczem dorzucił z nagłem zniecierpliwieniem:

— Muszę ruszyć w drogę, jeśli ją mam zawieźć do domu przed nocą.

(C. d. n.)

Przegląd gospodarczy

Rada Naczelna Związku Kupiectwa Żydowskiego w Polsce

Z inicjatywy Centrali Związku Kupców zwołany został na dzień 24 bm. do Warszawy zjazd przedstawicieli żydowskich organizacyj kupieckich większych ośrodków prowincjonalnych oraz organizacyj kupiectwa detalicznego celem powołania do życia Rady Naczelnej Związków Kupiectwa Żydowskiego w Polsce.

Po zagajeniu obrad przez prezesa Rady C. Z. K. p. R. Szereszowskiego oraz po uczczeniu pamięci Zmarłego Prezesa Centrali, b. posła W. Wiślickiego zebrani wysłuchali referatu ogólnego o sytuacji kupiectwa, wygłoszonego przez prezesa A. Gepnera. Z kolei przystąpiono do obrad nad powołaniem Rady Naczelnej Związków Kupiectwa Żydowskiego w Polsce, której statut zreferowali pp. Adw. adw. J. Kaliski i B. Ołomucki.

W wyniku kilkugodzinnych obrad uchwalono powołać do życia Radę Naczelną Kupiectwa Żydowskiego, przyczem wybrano Komitet Wykonawczy, w składzie 17 członków i 4 zastępców.

Wreszcie poruszono na Zjeździe sprawę zniżki cen w handlu w związku z sytuacją, wytworzoną naskutek redukcji płac urzędniczych, do której to sprawy Zjazd ustosunkował się pozytywnie.

Znaczny wzrost handlu zagranicznego Polski z Palestyną

Według Polsko - Palestyńskiej Izby Handlowej przywóz z Palestyny do Polski w październiku br. wyniósł 64 tysiące zł. wobec 7 tysięcy zł. w tym samym miesiącu roku ubiegłego. Wywóz z Polski do Palestyny wyniósł 1.541 tysięcy zł. wobec 777 tysięcy zł. w roku ubiegłym. Całkowity wywóz z Palestyny do Polski w okresie pierwszych 10 miesięcy br. wyniósł 3.318 tysięcy zł. wobec 904 tysięcy zł. w tym samym okresie roku ubiegłego. Wywóz zaś z Polski do Palestyny w tym samym okresie w roku bieżącym wyniósł 12.775 tysięcy zł. wobec 7.576 tysięcy zł. w analogicznym okresie w roku 1934.

Rzemieślnicy domagają się dalszej obniżki cen kartelowych

Akcja o potanienie artykułów skartelizowanych, spowodowała wnioski wszystkich organizacyj samorządu gospodarczego. Związek Izb Rzemieślniczych zgłosił specjalnej komisji międzyministerjalnej, która powołana została dla tych celów przez Rząd, listę artykułów, które powinny potanieć. Lista ta obejmuje poza wymienionemi już: węglem i cukrem liczne surowce używane przez rzemieślników w ich warsztatach pracy, jak: blachę, cement, cegłę, drożdże papier i tekturę.

Orzeł państwowy usunięty z szyldów sklepów tytoniowych

Monopol Tytoniowy zobowiąże wszystkich sprzedawców wyrobów tytoniowych, jak: sklepy, budki uliczne i t. d. do zmiany szyldów oznaczających miejsce sprzedaży. Zgodnie z zarządzeniem Ministerstwa Skarbu na szyldach tych nie będzie więcej figurować godło państwowe. Nowe szyldy zawierać będą dużą literę „T.", oraz napis w otoku „Wyroby tytoniowe".

Haussa na rynku konopi

W dniu 18 bm. weszły w życie zakazy wywozu konopi z Włoch. W związku z tem, oraz wobec szczupłych zapasów tego surowca w Jugosławji, należy liczyć się na wiosnę 1936 r. z brakiem tego surowca na rynkach światowych.

Jednocześnie zaobserwować się dała ostatnio dość silna zwyżka cen konopi „Sisal". Produkcja tegoroczna surowca wynieść ma około 300.000 tonn, podczas gdy spożycie przewidywane jest w granicach około 400.000 tonn. Z całej produkcji tegorocznej około 120.000 tonn pochodzić będzie z Afryki. Szczególnie wydatnie zwiększyć się miała produkcja w Tanganice.

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim tym, którzy okazali nam pomoc i współczucie z powodu śmierci naszej drogiej Matki błp. FRANCISZKI LANDAUOWEJ składamy tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie.

RODZINA.

Wiadomości z kraju

Zjazd gmin żydowskich na Śląsku

W niedzielę, dnia 21. bm. odbył się w Katowicach zjazd gmin żydowskich z całego G. Śląska. Na zjazd przybyło 30 przedstawicieli z Górnego Śląska i Śląska Cieszyńskiego. Na zjeździe wygłoszono szereg referatow, poświęconych ciężkiej sytuacji Żydów na Górnym Śląsku. Szczególnie omówioio ucisk Żydów w powiecie rybnickim.

Po referatach powzięto cały szereg rezolucyj. Między innemi uchwalono nawiązać ścisły kontakt pomiędzy gminami żydowskiemi na Śląska przez perjodyczne zwoływanie wspólnych zebrań. Dalej uchwalono przyłączyć się do akcji b. sen. Ringla w sprawie zwalczania antysemityzmu. Postanowiono wystąpić z inicjatywą utworzenia związku gmin żydowskich w Polsce. Postanowiono również wysłać delegację do przedstawicieli różnych władz i urzędów celem zreferowania obecnej ciężkiej sytuacji Żydów w związku z nieprzebierającą w środkach hecą żydożerczą. Wkońcu wybrano komitet wykonawczy złożony z 7 osób, w skład którego weszli pp. dyr. Klein rabin Chameides, Dr. Reichman, Unger, Kanarek, Manenberg i Arzt.

Znowu zajścia antyżydowskie w Kłobucku

Z Kołobucka donosi „Nasz Przegląd":

Chociaż przybyły do Kołobucka z Warszawy nowy komendant posterunku policji energicznie zabrał się do miejscowej bandy „spod wiadomego znaku", ta nie dała za wygraną i znowu zorganizowała ekscesy antyżydowskie.

Pretekstem do wywołania ekscesów było skazanie w sądzie grodzkim 2 znanych awanturników żydożerczych na 6 miesięcy więzienia — za kradzież desek ze składu Grüna i Roda.

Po ogłoszeniu wyroku towarzysze skazanych postanowili zemścić się — na Żydach i udali się na rynek (był to dzień targowy), gdzie pobili handlarzy Żydów i zdemolowali stragany.

Na krzyki napastowanych, na miejsce zajść przybyła policja, która ujęła jednego z prowodyrów i odprowadziła go do komisarjatu.

Wkrótce potem przed budynkiem policji zebrał się tłum awanturników, który domagał się zwolnienia aresztowanego. Wobec groźnej postawy tłumu policja dała salwę karabinową w powietrze, poczem dopiero udało się tłum rozpędzić.

W godzinach wieczornych chuligani ponownie ukazali się na ulicach. Wybili szereg szyb w domach żydowskich. W jednem mieszkaniu wybito 8 szyb.

Większą część poszkodowanych stanowią biedni rzemieślnicy.

Tegoż dnia został ciężko ranny, uderzeniem butelki w głowę, handlarz koni Mass.

Warto zaznaczyć, że organizator i przywódca endeków kłobuckich, niejaki Majer, jest zatrudniony w młynie, należącym do Żydów, pp. Kurlanda i Zygielbama. Majer organizuje placówki endeckie w całej okolicy i urządza hece antyżydowskie.

W obronie uboju rytualnego

W Warszawie odbyło się wspólne posiedzenie delegatów egzekutywy Zw. Rabinów Rzeczypospolitej Polskiej z członkiem Koła żydowskiego w Sejmie i Senacie rab. Rubinsteinem. W posiedzeniu tem, poświęconem sprawie uboju rytualnego i sytuacji gmin żydowskich w Polsce, wzięli też udział pos. Mincberg i sen. Trokenhajm z Agudy.

Po omówieniu całokształtu obu tych spraw wyłoniono wspólny komitet, którego zadaniem jest obrona uboju rytualnego.

Jak wiadomo, sprawa „szechity" straciła ostatnio charakter wyłącznie rytualny, powodu akcji antysemickiej, usiłującej z uboju rytualnego stworzyć nowy argument przeciwko ludności żydowskiej.

Wstrzymanie pracy w fabryce samolotów

W fabryce samochodów „Plage Laśkiewicz" w Lublinie we wszystkich oddziałach wstrzymano pracę. Robotnicy, którym należą się pobory za 6 tygodni ogłosili t. zw. włoski strajk, lecz naskutek interwencji inspektora pracy opuścili teren fabryki, wnosząc jednocześnie skargę do Sądu Pracy o zaległe wynagrodzenie. W fabryce pracuje tylko część urzędników. Nie ulega kwestji, że fabryka zostanie z powrotem uruchomiona, ale kiedy to nastąpi — nie wiadomo.



ŚRODA, 27 LISTOPADA 1935.

Kraków (293.5) 6.30 Audycja poranna; 6.50 Muzyka z płyt; w przerwie o 7.20 dziennik poranny; 7.50 Program na dzień bieżący oraz parę informacyj; 8.00 Audycja dla szkół; 11.57 Sygnał czasu Hejnał z wieży marjackiej 12.03 Dziennik południowy i pogadanka: Czy możemy żyć bez mięsa? wygłasza Marja Strasburger; 12.30 Koncert ork. Tadeusza Seredzińskiego; 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego; 13.30 Południowy koncert popularny z płyt; 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim i przegląd giełdowy; 15.30 Fragmenty z oper Wagnera (płyty) 16.00 Ci którzy nie słyszą, audycja dla dzieci — transmisja z Zakładu dla Głuchoniemych; 16.20 Recital śpiewaczy Hanny Łosakiewicz - Molickiej, akomp. Marja Glińska; 16.15 Rozmowa muzyka ze słuchaczem radja; 17.00 Dyskutujmy: Czy słuszne jest hasło — wszystko dla dziecka, wygł. dr. Róża Czaplińska - Mutermilchowa; 17.20 Muzyka Rosyjska i Włoska z płyt; 17.50 Świat się śmieje przegląd humoru zagranicznego w opr. Bruno Winawera; 18.00 Miniatury kwartetowe w wyk. kwartetu warszawskiego: Józef Kamiński (I skrz) Zygmunt Lederman (II skrz) Jan Gornowski (altówka) Marjan Neuteich (wiol) 18.30 Skrzynka ogólna w opr. inż. St. Broniewskiego; 18.40 Wiadomości bieżące; 18.45 Melodje węgierskie z płyt; 19.00 Poradnik turystyczny w opr. dr. St. Leszczyckiego 19.10 Program na dzień następny; 19.20 Koncert reklamowy; 19.35 Lokalne wiadomości sportowe; 19.40 Wiadomości sportowe z Warszawy; 19.50 Reportaż aktualny; 20.00 Towarzystwo śpiewacze i owszem... wesoła audycja muzyczna (powtórzenie), 20.45 Dziennik wieczorny i Obrazki z Polski współczesnej; 21.00 XIII. audycja z cyklu Twórczość Fr. Chopina (1810—1849) w opr. prof. dr. Zdzisława Jachimeckiego w wyk. Zofji Rabcewiczowej; 21.35 Upiór w literaturze — szkic literacki Władysława Arcimowicza; 21.50 Jacy bywają klienci, pogadankę wygł. Kazimierz Jabłowski; 22.00 Muzyka taneczna w wyk. Małej ork. PR. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego oraz Trójki Radjowej (refreny) oraz wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej; 23.05 Muzyka taneczna z płyt.

Warszawa (1339.3) 6.30 p. Kraków; 18.30 Skrzynka ogólna — dr. Stępowski; 18.40 Życie kultur. i artyst. stolicy; 18.45 Płyty; 19 Porady weterynaryjne; 19.10 p. Kraków.

Katowice (395.8) 6.30 p. Kraków; 13.30 Lekcja języka polskiego; 13.45 Płyty; 15.15 p. Kraków; 17.20 Koncert solistów; 17.50 p. Kraków; 18.30 Gospodyni śląska godzi kucharkę — djalog; 18.45 Koncert reklamowy; 19 Życie społeczno organizacyjne na Śląsku — odczyt 19.10 Program; 19.20 Przegląd prasy; 19.35 p. Kraków.

Lwów (377.4) 6.30 p. Kraków; 18.30 Najdawniejszy słowiański epos rycerski i jego przekłady polskie, szkic liter. wygł. mgr. Rudnicki; 18.45 Płyty 19 Orka na ugorze, felj. wygł. Ida Wieniewska; 19.10 p. Kraków.

Łódź (224) 6.30 p. Kraków; 18.30 Zaleszczyki — felj. wygł. M. Nawrocki; 18.45 Płyty; 19.10 p. Kraków.

Wiedeń (506.8) 17 Kompozytorzy austrjaccy; 19.30 „Tristan i Izolda" — opera Wagnera (płyty); 22.10 „Józef Schrammel" — aud. muz.

Budapeszt (549.5) 17.00 Solo na tarogato; 18.30 „Aida" — opera Verdiego.

Beromünster (539.6) 19.50 „Eugenjusz Onegin" — Czajkowskiego.

Praga (470.2) 21.00 „Król Edyp" — opera oratoryjna Strawińskiego.

Skazany na 15 lat za komunizm popełnił samobójstwo

W więzieniu grudziądzkiem powiesił się w swej celi na kracie okiennej 36-letni Uszer Ginsburg, którego przed paru tygodniami przewieziono do więzienia grudziądzkiego z Białegostoku, gdzie skazany został na 15 lat więzienia za działalność komunistyczną.

Tragedja narzeczonych

Urzędnik biurowy Górniak zastrzelił w swojem mieszkaniu w poznaniu przy ul. Ogrodowej 3 swoją narzeczoną Brezównę, a następnie sam popełnił samobójstwo. W pozostawionym liście napisali, że oboje rozstają się z życiem za obopólnem porozumieniem.

PRAWO I ŻYCIE

Adw. Dr. HENRYK APTE

Zmiana ustawy o ochronie lokatorów

Z dniem 1 grudnia br. wejdą w życie bardzo ważne zmiany w obowiązującej ustawie o ochronie lokatorów, odnoszące się nie tylko do samej, znanej już powszechnie obniżki czynszowej, ale również do innych postanowień nie mniej ważnych. Ponieważ sprawa dotyczy prawie wszystkich, wskazane jest krótkie streszczenie odnośnego dekretu.

Obniżka komornego nie dotyczy umów już zawartych na piśmie odnoszących się do mieszkań pięciopokojowych i większych oraz lokali nieprzeznaczonych na mieszkania, o ile okres najmu ustalony został conajmniej na rok, oczywiście jeśli i jak długo odnośna umowa pisemna obowiązuje jeszcze między stronami. Nie odnosi się również obniżka czynszu do nowych domów prywatnych, nie podlegających ustawie o ochr. lok., ma natomiast zastosowanie do domów nowych, niepodlegających ust. o ochr. lok. a należących do Skarbu Państwa, Banków Państwowych i td. Podstawowem komornem odnośnie do domów nowych należących do zakładów ubezpieczeń społecznych jest czynsz płacony za grudzień 1934 r., ponieważ niema podanego podstawowego komornego innych nowych domów, należących do Skarbu, Banków Państwowych i innych instytucyj prawa publicznego — przyjąć należy, że jest niem czynsz płacony za listopad 1935 r. jako ostatni miesiąc przed wejście w życie dekretu. Przyjąć również należy, że czynsz za *lokale przemysłowe i handlowe* w nowych domach należących do Skarbu i td. instytucji, prawa publicznego *nie* ulega obniżeniu.

Obniżenie podstawowego komornego, a więc czynszu z czerwca 1914 lub ustalonego przez biegłych wynosi w domach podlegających ustawie o ochr. lok. 15 proc. od mieszkań 3-izbowych (2 pokojowych) i mniejszych, a 10 proc. od większych i od lokali przemysłowych i handlowych, zaś od mieszkań w domach niepodlegających ust. o ochr. lok. a należących do Skarbu, instytucji publ. i td. — również tyleż samo.

Wyłączone zostają z pod ochrony mieszkania złożone z 6 pokojów i większe, jak również i te mniejsze, które powstaną z przebudowy tych większych mieszkań dokonanej po 1 12. 1935 r. Faktycznie ustaje ochrona co do mieszkań wymienionych dopiero z 30 czerwca 1936 r., gdyż na ten dzień dopuszczalne jest wypowiedzenie mieszkań, które obecnie wyłączone zostają z pod ochrony. Podobnie ma się rzecz z lokalami przedsiębiorstw przemysłowych, zaliczonych w r. 1935 do kategorji I do VI i handlowych kategorji I do III, wypowiedzenie lokali takich dopuszczalne jest jednak dopiero na dzień 30.IX. 1936 r. Wyłączone są również z pod ochrony budynki lub ich części, których najem ukończy się po 31.XII. 1937 r. Stylizacja tego przepisu nasuwa poważne wątpliwości tak co do przedmiotu jak i ukończenia najmu.

Obecnie ma również właściciel (nietylko lokator) prawo żądania zapłaty czynszu w ratach miesięcznych.

O ile właściciel zamierza zburzyć lub przerobić budowlę celem budowy domu mieszkalnego, może w terminie trzechmiesięcznym wypowiedzieć najem musi jednak zapłacić lokatorowi tytułem kosztów przeprowadzki kwotę jednomiesięcznego czynszu, a tytułem odszkodowania kwotę sześciomiesięcznego czynszu, a nawet jednorocznego czynszu o ile chodzi o mieszkania jedno lub dwupokojowe. W związku z tym przepisem wprowadza dekret nowe, bardzo ważne postanowienie, nadające władzy administracji ogólnej prawo wydania orzeczenia nakazujący lokatorom opróżnienie zajmowanych lokali w ciągu jednego miesiąca, jeśli budowla stara ma być zburzona a na jej miejsce ma powstać nowa i zachodzą szczegółowe warunki przewidziane dekretem. Odwołanie przeciw takiemu orzeczeniu administracyjnemu nie wstrzymuje wykonania eksmisji, ewentualne zaś spory o odszkodowanie podlegają sądom powszechnym

W pierwotnym tytule V. rozdziału ustawy o ochr. lok. o moratorjum mieszkaniowem opuszcza dekret słowa „dla bezrobotnych", tak, że tytuł ten brzmi obecnie: Moratorjum mieszkaniowe i powoduje wielkie nieporozumienie i nie przewidziane, a z pewnością niezamierzone konsekwencje w nowo zredagowanym ustępie. 2) art. 23 tej ustawy, o którym mowa niżej. Zauważyć należy, że esencjonalna treść tej nowej stylizacji prawie w niczem nie różni się od dotychczasowego brzmienia tego artykułu wedle ustawy z 27.III. 1926 nr. 30/185. Ustęp 1) obecnie stanowi, że moratorjum mieszkaniowego udzielić może sąd (bez względu na wielkość mieszkania) i przyczynę eksmisji, jeśli stosunki gospodarcze pozwanego w szczególności jego brak pracy to usprawiedliwia. Odroczenie takie następuje z urzędu lub na wniosek, na okres 6 miesięcy, a wrazie eksmisji orzeczonej z przyczyny art. 11 ust. 2 lit a) tj. niezapłacenia 2 rat czynszowych spowodowanego jednak nie przez brak pracy lub wogóle nędzę wyjątkową — okres ten może być przedłużony na dalsze 6 miesięcy. Pod tymsamym codopiero wymienionym warunkiem tj. eksmisji z art. 11 ust. 2 lit a) wstrzymuje dekret z mocy samego prawa eksmisję z mieszkań jedno lub dwupokojowych. Wynikałoby więc z tej stylizacji, że lokator dobrze sytuowany nie płacący czynszu za mieszkanie 1-lub 2-pokojowe, nie znajdujący się bez pracy ani w nędzy wyjątkowej i zasądzony nawet już na eksmisję nie będzie od teraz mógł być eksmitowany. Zauważyć przytem należy że eksmisja orzeczona z cytowanego art. zgóry odrzuca u tego lokatora brak pracy lub nędzę wyjątkową, gdyż w przeciwnym wypadku tj. w stosunku do lokatora bez pracy lub w nędzy niepłacenie czynszu nie jest ważną przyczyną rozwiązania najmu i nie może być podstawą orzeczenia eksmisji. Oczywiście — takiej konsekwencji nie chciał i nie mógł chcieć nowy dekret i dziwoląg ten wynikł tylko z błędnej stylizacji. Interpretować należy ten przepis tylko w ten sposób, że warunkiem wstrzymania eksmisji z mieszkań 1— i 2-pokojowych oraz przedłużenia moratorjum do 1 roku z ust. 1) art. 23 jest brak pracy wzgl. nędza wyjątkowa pozwanego trwające jeszcze w chwili żądania wykonania egzekucyjnego eksmisji, a więc istnienie warunków, o których wspomina art. 11 ust. 2 lit a). Tylko pod tym punktem widzenia można pogodzić pozorną już tylko sprzeczność następnego przepisu ustępu 3). art. 23 stanowiącego, że sąd może (a nie musi) wstrzymać eksmisję z mieszkań 1— i 2-pokojowych, jeśli bezrobotny w chwili żądania wykonanie eksmisji już nim przestał być i opłaca prócz czynszu bieżącego także zaległy w ratach wynoszących 25% bieżącego czynszu miesięcznego. Widzć stąd, że warunkiem moratorjum jest wszędzie brak pracy w chwili wykonania eksmisji. Niema jeszcze rozporządzenia wykonawczego do tego dekretu, ale już pojawiły się głosy w prasie prostujące mylną choć dosłowną interpretację prostując ją w kierunku wyżej przezemnie wyjaśnionym.

Z dniem 1 grudnia br. zostają zniesione urzędy rozjemcze dla spraw najmu, a sprawy niezakończone tam zostaną przekazane właściwym sądom. Nie rozstrzyga dekret kwestji na jakiej drodze następować będzie przyszłość ustalanie wysokości czynszu.

Wreszcie postanawia dekret, że obniżenie czynszu za grudzień br. nie powoduje zmiany podstawy wymiaru podatku od nieruchomości i od lokali za r. 1935. Wnioskować stąd należy, że w następnych latach podatki te zostaną odpowiednio automatycznie obniżone, skoro wedle art 4 ust. o pod. nieruch. i § 7 rozp. wykon. i art 4 ust o pod. lok. oraz § 11 rozp. wykon. podstawą wymiaru obu tych podatków jest podstawowy czynsz, a ten zostaje obecnie obniżony o 15% wzgl. 10%

O wywyższenie sądownictwa

Nawiązując do artykulu Dra Bulwy na temat potanienia sprawiedliwości, chciałbym kwestję wymiaru sprawiedliwości naświetlić z innej strony, niż gospodarczej.

Piszący się w całości bez jakiegokolwiek ograniczenia na wywody, Dra Bulwy, uważam, że nadmiernie wysokie opłaty sądowe same dla siebie nie są największem złem, mimo, że wyrządzają one nieobliczalne wprost szkody. Dzisiaj za wyjątkiem niewielu uprzywilejowanych, cały ogół narzeka na gorsze warunki życiowe, wysokie opłaty sądowe dzisiaj nietylko utrudniają dochodzenie słusznych pretensyj, lecz literalnie je uniemożliwiają A wpajano w nas młodych adeptów prawa zasadę: iustitia regnorum fundamentum. Cóż, kiedy dzisiaj justycja dla nieprzebytej zapory pieniężnej jest dla wielu dosłownie nieosiągalną. Kto nie jest bogaty a dużo mniej ich jest niż biednych, ten justycji nie może puścić w ruch. Żalił mi się pewien kupiec, że traci efektywnie 1?.000 zł. nie mając funduszów na Pokrycie opłat sądowych, wymaganych jeszcze przed dochodzeniem pretensji. Jeden jedyny detalista zmuszony jest do tak horendalnej premji wobec swoich niesumiennych odbiorców. Nie przyczynia się to do poprawy obyczajów.

Za moich młodych lat wymiar sprawiedliwości był najszczytniejszem regale t. zw. Hoheitsregal, osobno w konstytucjach i podstawowych ustawach traktowanem. Doczekaliśmy się tego, że obecnie traktuje się je jako przedsiębiorstwo monopolowe narówni z innemi monopolami, czy to spirytusowym, czy tytoniowym, klienta zaś traktuje się narówni z odbiorcą spirytusu z tem najwyżej odchyleniem, że ten ostatni dostaje towar także na kredyt, której to instytucji monopol sprawiedliwości nie zna. Zaufałeś robotniku, kupcze, rzemieślniku, rolniku, inteligencie swemu kontrahentowi i nie możesz uzyskać należności za pracę czy towar, zapłać i to gotówką zgóry, a wymierzy ci się sprawiedliwość.

Wiemy, że dział sprawiedliwości z utrzymaniem aparatu sędziowskiego, urzędniczego i woźnych wraz z więziennictwem wymaga znacznej pozycji budżetowej, lecz idea i zasada wymiaru sprawiedliwości nie powinna być tak nierozerwalnie sprzągniętą ze zapłatą za wymiar. Zasadniczo powinien on być bezpłatny, a na pokrycie wydatków z aparatem sądowym połączonych iść winny podatki ogólne. Toż to jest wymiar sprawiedliwości, który się każdemu bezwzględnie należy, a umożliwić go mają podatkami wszyscy obywatele, nawet ci, którzy chwilowo nie korzystają z urządzeń sądowych. Nie uchodzi zaś, by tak jak w składzie, gdzie się za gotówkę odmierza metr materji, litr octu lub odważa kilogram mąki, wymierzano sprawiedliwość po uiszczeniu gotówki.

Do kwoty 1000 zł. procesy powinne by być wogóle bezpłatne, od 1000 — 5000 zł. opłata powinnaby wynosić najwyżej 1 proc. od sum wyższych należyta progresja mogłaby wyrównać ubytek przy sprawach mniejszych; tak przynajmniej nakazywałaby prawdziwa demokracja.

Chęć uzyskania jak najwyższych dochodów spowodowała, że zędziów obarczyło się odpowiedzialnością za należycie uiszczoną opłatę. Czy to jest czynność sędziego, powołanego do orzekania wykonywać obowiązki funkcjonarjusza skarbowego, badać każdy papier, każdy załącznik, Wystarczy, jeśli się tem zajmą urzędnicy kancelaryjni, tą robotą nie należy obarczać sędziego, ma on ważniejszą i dużo szczytniejszą czynność. Obecnie zaś sędzia ubrany w poważną togę, skrupulatnie kasuje znaczki sądowe i doręczeniowe, pilnie posługując się pieczątką o dwóch krzyżujących się linjach i datnjąc je, wykonując zatem czynność bynajmniej nie poważną. Jedno kłóci się z drugiem.

Nie działa wychowawczo obecny stan, gdzie przyzwyczaja się obywateli do tego, że tylko ten uiszczać ma opłaty, który akuratnie korzysta z instytucji sądowej. Przeciwnie, należałoby wychowywać obywateli w duchu państwowym, nakazującym traktowanie wymiaru sprawiedliwości jako naczelne prawo, a zarazem obowiązek Państwa wobec swych obywateli. Dlaczego jurysdykcja, tak ważna funkcja państwowa, ma być gorzej traktowaną, niż udzielanie młodzieży nauki począwszy od szkół powszechnych aż do wszechnic?

Nie można wymiaru sprawiedliwości stawiać narówni z urządzeniami komunikacyjnemi, pocztowemi czy innemi na zysk obliczonemi dla tej prostej przyczyny, że te ostatnie równie dobrze a może lepiej prowadzić może pierwszy lepszy obywatel, podczas gdy jurysdykcja jest wyłącznem Państwu zarezerwowanem przywilejem.

Byłby najwyższy czas oszczędzić sędziemu czynności ze sądzeniem i orzekaniem żadnego związku nie mających, byłby najwyższy czas przywrócić wymiarowi sprawiedliwości jego dawny splendor i powagę, tudzież uwolnić go od więzów fiskalnych.

Oświęcim. Dr. M. Goldberg

Zebranie Keren Hajesodu w Krakowie

Przed kilku dniami odbyła się w Krakowie, staraniem ruchliwego komitetu lokalnego Keren Hajesod, zebranie przedstawicieli różnych ugrupowań i instytucyj dla wysłuchania interesujących sprawozdań niesjonistycznego członka Agencji Żydowskiej p. Dra A. Abelesa, delegata na IV. Council Agencji Żydowskiej w Lucernie, oraz p. dyr. M. Finkelsteina, delegata na Zjazd światowy Keren Hajesodu w Lucernie.

Zebranie, które odbyło się w nowym, pięknym lokalu krakowskiej centrali K. H. przy licznej frekwencji, zagaił członek Dyrektorjum K. H. adw. dr. **Spiegel**, podkreślając znaczenie tego rodzaju imprezy, jednoczącej na wspólnej platformie zainteresowań palestyńskich wszelkie kierunki w sjoniźmie jakoteż przedstawicieli niesjonistów, pracujących w łonie Agencji Żydowskiej z sjonistami dla realizacji wspólnego celu. Zebraniem tem zapoczątkować pragnie Keren Hajesod w Krakowie cykl referatów dyskusyjnych, omawiających różne problemy gospodarcze, kulturalne i polityczne nowej Palestyny. Przewodniczący wyraża nadzieję, że społeczeństwo żydowskie Krakowa przyjmie z zadowoleniem powstanie niezależnej trybuny, informującej rzeczowo i objektywnie o wszelkich przejawach życia palestyńskiego. Trybuna taka przyczyni się także do wyjaśnienia różnic między przedstawicielami poszczególnych ugrupowań w sjoniźmie i ułatwi aktywną współpracę niesjonistów z sjonistami w dziedzinie pracy palestyńskiej.

Następnie zabiera głos p. dr. A. Abeles do referatu sprawozdawczego z sesji Agencji Żydowskiej w Lucernie, w której brał udział jako delegat niesjonistów krakowskich. Sesja tegoroczna wywarła wielkie wrażenie dzięki doskonałej zarówno ilościowej, jak jakościowej obsadzie i ożywiona była chęcią wzmożenia aktywności na rzecz Palestyny. Punkt ciężkości spoczywał w komisji budżetowej, w której referent brał osobisty udział. Ogromne zadania wymagają wielkich środków. A tymczasem wpływy na Keren Hajesod, będące podstawą budżetu Agencji Żydowskiej, pozostają daleko w tyle i nie mogą nadążyć rosnącym obowiązkom, jakie nakłada na nas dzieło odbudowy Palestyny. Szczególnie obecny okres pracy konstruktywnej Keren Hajesodu, budowy nowych kolonij rolnych, wymaga od nas większego wysiłku. Komisja, a za nią plenum przyjęło budżet minimalny, znany z uchwał kongresu sjonistycznego, ale każda pozycja tego budżetu musi być w 100 proc. zrealizowana. **Council** postanowił zacieśnić współpracę niesjonistów z sjonistami, delegując do egzekutywy A. Ż. trzeciego członka ze swego grona. Należy spodziewać się, że także we wszystkich krajach wzmoże się po tej sesji zainteresowanie sfer niesjonistycznych dla Palestyny i znajdzie swój wyraz w aktywnej pracy dla funduszu odbudowy.

P. dyr. Finkelstein referuje następnie o przebiegu konferencji K. H. w Lucernie kładąc nacisk na duże znaczenie zwiększonego budżetu kolonizacyjnego, jaki przyjął XIX. Kongres Sjonistyczny i jaki zrealizować postanowiła Konferencja Keren Hajesodu. Mówca wyraża nadzieję, że społeczeństwo żydowskie w zrozumieniu doniosłości pracy Keren Hajesodu, poprze wydatnie jego wysiłki.

Oba piękne i rzeczowe referaty wynagrodzili zebrani oklaskami, poczem przew. p. dr. Spiegel zamknął zebranie.

KRONIKA

LISTOPAD	Wschód słońca 6 g 54 m
27	Zachód słońca 15 g 29 m
ŚRODA	1 Kislew 5696

Akademja na cześć S. J. Imbera

Dla uczczenia 30-lecia twórczej pracy znakomitego poety żydowskiego i świetnego publicysty S. J. Imbera odbędzie się staraniem Żydowskiego Towarzystwa Teatralnego w Krakowie w niedzielę dnia 1 grudnia br. o godz. 8.15 wieczorem w Sali Saskiej

URODZYSTA AKADEMJA

Jubilat, który jest doskonałym recytatorem odczyta sławne swoje arcydzieło „Esterkę“ oraz fragmenty z „Pieśni Palestyńskich“ i innych swych utworów. Udział biorą: Prof. Jan Hoffmann i Rafał Manne („Sonata Francka“) poeta ludowy M. Gebirtig, poeci Beer Horowitz i Henryk Weber, artystka dramatyczna Runa Wellner i red. Dr. M. Kanfer

Impreza ze względu na osobę jubilata, którego ostatnia książka „Asy czystej rasy“ cieszy się olbrzymiem powodzeniem, wzbudzi napewno zainteresowanie jak najszerszych warstw społeczeństwa krakowskiego.

Sjonistyczny Klub Towarzyski

Dziś, we środę o godz. 8 wiecz. w lokolu własnym Grodzka 71, II. p. wygłosi odczyt p. Dr. Kalman Stein n. t. „Rzeczywistość palestyńska“. Wstęp dla członków i wprowadzonych gości. Zawiadomień do członków nie wysłano.

Z REFERATU SANITARNEGO „EZRY CHALUCOWEJ“. W niedzielę, dnia 24 bm. wygłosił na kursie higjenistów kibucowych p. dr. Herschdörfer odczyt nt. „Jak chronić się przed chorobami płucnemi“.

Następny odczyt p. dr. M. Steinberga „O witaminach“ odbędzie się w niedzielę, dnia 1. XII. o godz 12 w południe w lokalu „Ezry Chalucowej“ Mikołajska 9.

Z CENTRALI „EZRY CHALUCOWEJ“ W najbliższych dniach odwiedzi delegat Centrali tow. Schlachet następujące miejscowości: Tuchów, Zakliczyn, Bobowa, Stróże i Grybów

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— Z TEATRU IM J. SŁOWACKIEGO. Dziś „Szesnastolatka“ świetna sztuka angielska Stuartów, w opracowaniu scenicznem i z udziałem znakomitej artystki scen warszawskich Stanisławy Wysockiej. Jutro z powodu generalnej próby przedstawienia nie będzie.

— „NOC LISTOPADOWA“ ST. WYSPIAŃSKIEGO ukaże się na scenie teatru im. J. Słowackiego w piątek 29. bm. w 105 rocznicę powstania listopadowego a w związku z 28-mą rocznicą śmierci Stanisława Wyspiańskiego.

— **TEATR ŻYDOWSKI**, Bocheńska 7. Dziś po raz ostatni po cenach najniższych od 45 gr. słynna sztuka „In Leben treft alc“, gdzie S. Natan z zespołem występuje w świetnych rolach. W piątek 29 bm. wielki wieczór humoru Szalom-Alejchema.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „4 i ½ muszkieterów“.
ATLANTIC: „Sequoia“ (Jean Parker i „Flip i Flap“ żona z ogłoszenia.
APOLLO: „To lubią mężczyźni“ (Barzsoni, Szakal, Verebes, T von Halmay).
BAGATELA: „Ludzie w bieli“ (Clark Gable) **oraz** rewja „Serdeczne uśmiechy“.
PROMIEŃ: „Niedokończona symfonja“ (Marta Egerth i Hans Jaray).
STELLA: „Przebudzenie“ i „Malibu“.
ŚWIT: „Pod dachami Wiednia“.
SZTUKA: „Bosambo“ (W cieniu Abisynji).
UCIECHA: „Legong“ i „Czar miłości“.
WANDA: „Sen nocy letniej“ (Max Reinhardt).

Z SPORTU

„TOUR DE FRANCE“ A SANKCJE ANTYWŁOSKIE.

W związku z wprowadzeniem przez Francję sankcyj antywłoskich, Włoski Zw. Kolarski zawiadomił Zw. francuski, że w przyszłym roku kolarze włoscy nie będą mogli wziąć udziału w wielkim wyścigu kolarskim dookoła Francji. Jest to wielki cios dla atrakcyjności tego wyścigu, gdyż obok Francuzów i Belgów tylko włoscy slawni kolarze stanowili sensację zawodów. Kolarze innych krajów, jak Niemcy, Szwajcarzy, czy Hiszpanie byli tylko angażowani dodatkowo, a cala uwaga poświęcona była doborowi kolarskich sił Francji, Belgji i Włoch. Skutkiem odmowy Włochów regulamin „Tour de France“ zostanie przypuszczalnie zmieniony na mecz kolarski Belgja — Francja, co zmniejszy znacznie znaczenie imprezy.

DRUŻYNOWE MISTRZOSTWA BOKSERSKIE POLSKI zostały ubiegłej niedzieli rozpoczęte trzema meczami, a to **IKB Świętochłowice pokonał Sokół Poznań 10:6 pkt.** w Świętochłowicach, zaś w Poznaniu **Warta zwyciężyła Wawel krakowski 14:2 pkt.**, przyczem dwa punkty dla Krakowa zdobył Chrostek, bijąc Jareckiego knock-out, wreszcie **Lechja (Lwów) — KSZO (Lublin) 10:6** w Ostrowcu lubelskiem.

HOKEIŚCI CRACOVII ZWYCIĘŻYLI JAKO REPREZENTACJA KRAKOWA TEAM REPREZENTACYJNY HOKEJOWY ŚLĄSKA na sztucznym torze lodowym w Katowicach 4:1. Polak kanadyjski Toni w szeregach Cracovii nie wyróżnił się niczem, ustępując daleko swym kolegom.

SOWIETY — FINLANDJA (robotn.) międzypaństwowy mecz bokserski w Helsingforsie zakończył się zwycięstwem drużyny sowieckiej 10:6 pkt.

WKS POZNAŃ ZDOBYŁ MISTRZOSTWO POLSKI HOKEJA NA TRAWIE, bijąc onegdaj we finale drużynę Zuchowaty Poznań 1:0.

BENJAMINEK LIGI PIŁKARSKIEJ DĄB z Katowic doznał w niedzielę porażki na meczu z zespołem **HCP.** Poznań 3:4.

NIEMCY — ŁOTWA mecz piłkarski wygrali Niemcy 5:1 (4:1).

NIEMCY — WĘGRY mecz piłki ręcznej w Budapeszcie zakończył się zwycięstwem Niemców 17:4 (2:0).

WŁOCHY ZDOBYŁY PUHAR EUROPY ŚRODKOWEJ, uzyskując w finałowym meczu decydującym w Medjolanie z Węgrami wynik remisowy 2:2 (0:1). Obie bramki dla Węgrów zdobył Sarossi. Tabela Mitropucharu wygląda zatem ostatecznie następująco: 1) Włochy, 2) Węgry, 3) Austrja, 4) Czechosłowacja, 5) Szwajcarja.

TURNIEJ TENISOWY WE WIMBLEDON NA ROK 1936 wyznaczony został między 22 czerwca a 4 lipca

JUBILEUSZ 10-LECIA POLSKIEGO ZWIĄZKU ATLETYCZNEGO odbędzie się w Katowicach w dniach 7—8 grudnia br., przyczem w ramach uroczystości odbędą się zawody międzynarodowe zapaśnicze z udziałem zawodników Austrji Rumunji, Węgier i Niemiec.

HOKEIŚCI CRACOVII ZWYCIĘŻYLI w pierwszym inauguracyjnym meczu bieżącego sezonu 09 Bytom (Niemcy) w stosunku 5:1, na sztucznym torze w Katowicach. KS 09 Bytom jest najsilniejszym zespołem hokejowym na Śląsku opolskim.

WARTA — WAWEL MECZ BOKSERSKI w serji drużydowych mistrzostw Polski odbędzie się w nadchodzącą niedzielę dnia 1. grudnia br. w Krakowie. Warta przyjeżdża w najsilniejszym składzie. Zawody te będą największą atrakcją bokserską sezonu. Poznaniacy bowiem są długoletnim mistrzem Polski i mają w swym składzie wielu internacjonalów.

DO „CYRKU TILDENA“ przystąpiły pierwsze tenisistki Arnold i Sharp.

HOKEIŚCI JAPOŃSCY w drodze na Olimpjadę zimową w Garmisch rozegrają mecze w Rumunji i Polsce.

DZIENNICZEK DLA DZIECI i MŁODZIEŻY



DWUTYGODNIOWY DODATEK DO NOWEGO DZIENNIKA.

Rok VII. POD REDAKCJĄ MARTY HIRSCHPRUNŻANKI Nr. 22.

Redakcja „Dzienniczka" przyjmuje w czwartki między godz. 3—4 popoł.

„Bawmy się w wojnę!"

Dzieci w Palestynie nie bawią się na ulicy. Pluskają się w błękitnem, wielkiem morzu, śpiewają w cienistych, pachnących ogródkach (w Palestynie niema drzew, ale dla dzieci rosną nawet drzewa) mają nad morzem siatki-klateczki — istne kurniki — dla zabaw w piasku i ochrony przed słońcem, chodzą za kopiastą furą siana, uczą się w widnych, wielkich salach, urządzonych nietylko mądrze, ale i z miłością Nigdy nie są same, nigdy nie są brudne. Spacerują gromadkami, w krótkich porteczkach, mają niebieskie koszulki i szerokie, białe kapelusze. Wloką ze sobą bańkę mleka (ganenet ma dużą książkę, ciekawe czy z bajkami?) i podobne są do śmiesznych wędrujących grzybków, niebieskich muchomorków.

Dzieci w Palestynie bawią się w „binjan". Wciąż coś budują, wciąż znoszą materjał, z czego się da i co się da. Czy to z muszelek, których taka moc jest w gorącym, bieluchnym piasku, można i z samego piasku, lub kamienia budować domy, wodociągi, można robić dymiące fabryki i okręty. Można budować nawet z czerwonego owocu „sabry", ale z tym trzeba być ostrożnym, bo okropnie kłuje.

Dzieci w Palestynie budują.

* * *

Jest mglisty, listopadowy wieczór, tu w Krakowie. Ludzie patrzą z podełba i drżą od wilgotnego chłodu. W jakiejś zapadłej, ciemnej uliczce, leżą przyczajone pod murem czarnej kamienicy, trzy postacie dziecięce. Poprostu leżą na brzuchach, w przymarzniętem błocie, jeden za drugim. Bardzo to „podejrzanie" wygląda. Domyślam się, że to zabawa. Przystaję i śledzę dzieci z boku. To już nie „zabawa", to jakaś mistrzowsko zorganizowana gra. Tych dwoje małych w błocie, to wywiad, którego nici idą w głąb odrapanego podwórka, w głąb ciemnej klatki schodowej, pewnie do sąsiedniej kamienicy, na strych i do piwnicy.

Po kilku minutach obserwacji, po gorączkowych rozmowach i błyszczących oczach dzieci, poznaję że to... tak, te ręczniki i zdarte serwetki na głowach, szmatami okręcone buciki — to armja abisyńska, a ta naprzeciw, ta liczniejsza, ta pewniejsza siebie i lepiej ubrana — to Włosi.

Teraz zdobywa się Makallę. Puchną uszy od krzyku. Niejeden policzek jest boleśnie zdrapany. I broń jest jakaś wymyślna i jest cała eskadra samolotów i bombarduje się już Addis Abebę, (niewielki kopczyk śmiecia, w samym środku podwórka).

Wojna abisyńska!

Kiedyś bawiliśmy się inaczej. Szło się z muzyką i z bębnami i to wszystko nie było tak wystylizowane, nie było tak „inteligentnie" zrobione. Nie czytaliśmy wtedy gazet. Było się Polakiem, albo Moskalem, Austrją, czy Prusami. Dostawało się bądź czem po łbie i marzyliśmy o tem, by zobaczyć cesarza.

Tak było przed wojną i zawsze, zawsze.

A potem brano ojców i szli starsi bracia. I czasem ojciec nie wracał, a mama wypłakiwała po nocach oczy. A czasem ojciec wracał i miał głowę w białych bandażach, albo rękę sztywną na temblaku. Albo jęczał i pluł krwią. Czasem był w mundurze, z lśniącemi guzikami, ale zawsze był taki dziwny jakiś i taki obcy.

A po chleb stało się w ogonkach. Małe sześcioletnie pędraki. I szkoły nie było. Bawiliśmy się w kartki cukrowe. To też należało do wojny.

A potem... potem... Możeśmy się już i bawić nieumieli.

O! myślało się później, że to się już nigdy nie stanie, że się nie powtórzy. Nie może się stać.

Jakto? Przecież to od nas tylko zależy. Jeśli nikt nie zechce, nie może być wojny.

Tak się rozumowało.

I oto znów się czyta w gazetach. Wojska włoskie zdobyły...

Nad rzeką... przyszło do ostrego starcia... Nic się przytem nie myśli, nic się nie wie. To brzmi ładnie, romantycznie. Można się w to bawić.

Płyną kanałem Sueskim okręty lazarety. 1900 rannych. 1900 ojców bez rąk, bez nóg, bez płuc, ślepych, porażonych.

Bawmy się w wojnę.

* * *

W rozsłonecznionej, dalekiej Palestynie dzieci budują. Budują domy, kwisze i fabryki z gorącego piasku, muszel i kamieni.

N. M.

—oOo—

Z ŻYCIA SZKOŁY I ORGANIZACJI.

„ONEG SZABAT"

Redakcja gazetki gdudowej urządziła onegdaj w lokalu „Oneg Szabat". Wieczorem, o zmroku, zasiedli członkowie trzeciego gdudu na ławkach w lokalu, nucąc cicho pieśni hebrajskie. Głos przerwał nasz kierownik, Monek, i począł mówić o gazetce, o małej, skromnej gazetce, jak o kimś żywym i sercom naszym bliskim.

Przy bladym i migotliwym blasku świecy, jedna z dziewcząt odczytała z bardzo starej gazetki, prace pierwszych członków organizacji. Była jakaś cisza uroczysta. Dochodził nas tylko dźwięczny głos czytającej. Przestano czytać. Świeca zgasła. Ogarnęła nas jakaś ciemność dobra i serdeczna, a cisza dzwoniła nam w uszach. I w takiejto nastrojowej chwili Monek począł gwizdać jakąś dumkę. Była w tej pieśni, jak w pieśniach naszego narodu serdeczna nuta bólu i tęsknoty, wiary i nadziei. Słuchaliśmy jej w nabożnem skupieniu. I wzruszyła nas ta wymowna melodja bez słów. Drgała nam w uszach jeszcze długo — choć dawno gwizdanie umilkło.

*

Wracałem późnym wieczorem z lokalu do domu. Niebo było ponure, ciemne, bez gwiazd. Tylko od czasu, do czasu zamigotała w górze jakaś mała, samotna gwiazdka, aby wnet ukryć

ANDA EKER

O małej złotowłosej dziewczynce

o białym, małym dworku, o karzełkach, perełkach i słońcu na dachu

BAJKA JESIENNA

(Dokończenie).

Dokoła biegną ścieżki wysypane piaskiem, tak złotym, jak włosy małej dziewczynki i jak słońce na dachu. Ale wewnątrz dworu jest mrok. W mroku są zblakłe portrety, dziwne obrazki i sztychy, jelenie rogi, sprzęty staroświeckie, zapachy delikatne, jak wonie dalekich wspomnień. A nad łóżeczkiem dziewczynki wisi róg Jednoroga z bajki, zaś dookalnie portrety odsłaniają jedną i tę samą główkę Jesienki. I jest tam wiele szkatułek zaczarowanych, pełnych szmeru pereł i perełek. Są serwantki z figurkami, rzeźbione skrzynie na sukzie staromodne i zegary grające kuranty jesienne, Nigdzie niema tak wiele dziwnych i starych rzeczy, ile ich jest u Jesienki, — dziewczynki złotowłosej. I w takiem to dziwnem żyje wnętrzu. Jest tam nawet stary marmurowy kominek, na którym iskierki pryskają bajkami Andersena, są książki i albumy, oprawne w plusz i srebro. W tych albumach są podobno fotografje Czerwonego Kapturka i Śnieżyczki i Alladyna, a w książkach wszystkie bajki tej ziemi. Bo Jesienka jest dzieckiem, które kocha baśnie. O zmierzchu, kiedy klomby astrów modlą się pod dworkiem, siada nasza dziewczynka do klawikordu, i gra jakieś melodje ciche a słodkie. A wtedy na całym świecie króluje „szara godzina" i dzieci słuchają bajek jesiennych, może nawet tych samych, które Jesienka czytą z ksiąg oprawnych w plusz, przy staromodnym kominku. I wtedy wychodzą na świat szepty i szelesty, echa i wspomnienia, może nawet te same które Jesienka chowa w szkatułkach, skrzyniach, zegarach i albumach, u skrzyżowania dróg w złotym, czerwonym parku. Ale najwięcej dziwów kryje jedna komora boczna, w starym dworku. Stoi tam srebrne wrzeciono, na którem dziewczynka przędzie nitki babiego lata, stoją tam kosze pełne klejnotów: kasztanów żółtych, jarzębin czerwonych, i kalin koralowych. Flaszeczki z wszystkiemi barwami świata, pendzle, pendzelki, pendzlątka. Leżą tam kiście wrzosów liljowych i poduszeczki napełnione spadłem, pachnącem liściem.

Raz do roku otwierają się drzwi tej komory i mała dziewczynka wchodzi do zaklętej izby. A za nią, sunie na paluszkach ludek, wielce pocieszny orszak drobnych ludzików — śmiesznych człowieczków w krasych kapturkach, z białemi bródkami i brzuszkami jak u krasnoludków. Bo są to istotnie krasnoludki, które mieszkają tam z dziewczynką, myją jej złote włosy i bladą buzię i robią wszystko inne, czego nie umie Jesienka.

— Kto chce prząść nitki babiego lata, z mego wrzecionka na puszystym obłoku, by płynęły z góry? — pyta Jesienka.

— Ja! — odpowiada najodważniejszy krasnoludek i wyciąga rękę.

— Kto chce zbierać w poduszeczki zwiędłe liście w parku? — pyta mała pani.

— Ja! — wykrzykuje najzręczniejszy.

— A kto chciałby z łupin kasztanów wyłuskać złote kulki i nizać je na sznurki? A kto chce czesać kity wrzosom na wrzosowiskach? A kto chce pocieszać więdnące astry? A kto chce zbierać perełki na moje pantofelki? — Tak to swoim służkom — dobrym duszkom rozdziela pracę mała dziewczynka z białego dworku. Aż zostaną wkońcu pendzle, flaszeczki i drabinki. Tej pracy nie powierza nikomu — nawet nie najstarszemu z krasnoludków. Cicha,

się za czarnemi kożuchami chmur. Na ziemię spadały cicho zeschłe liście, z drzew, rosnących po obu stronach ulicy.

Przemykałem się prawie że pustemi o tej porze ulicami. W uszach wciąż mi dzwoniła pieśń Mońka. I przypomniałem sobie nagle nasz „Oneg" na kolonji. Siedzieliśmy wówczas wszyscy dookoła ogniska. i śpiewaliśmy chórem. I wtedy, podobnie jak wczoraj, przerwał nasze pieśni miły, a donośny głos oboźnego Lonka. Opowiedział nam prześliczną legendę o małym, żydowskim chłopcu, który chował się na wsi, bez opieki i nauki, i nawet modlić się nie umiał. A kiedy skończył 13 lat, ojciec pojechał z nim poraz pierwszy do miasta, do bożnicy. Ażeby jednak nikt z obecnych nie zauważył jego nieuctwa, rozkazał mu kiwać się nabożnie nad otwartym modlitewnikiem, z którego chłopiec czytać nie umiał.

Nagle, w pewnej chwili, rozległ się w bożnicy przeraźliwy gwizd. To 13-letni pastuch ze wsi, w tym oto gwiździe, wyładował swą wewnętrzną potrzebę modlitwy. Wszyscy obecni, zgorszeni tem mocno, skoczyli do chłopca i nie brakowało wiele, aby sto pięści unoszących się nad jego głową, nie zmiażdżyły go na miejscu.

Wtem rozległ się poważny głos rabina. — Nie ważcie się chłopcu nic złego uczynić! Nie wasze puste słowa, ale ten szczery, serdeczny gwizd, niby z głębi serca wydarta modlitwa, potrafi Boga wzruszyć.

I nie wiem dlaczego przypomniałem sobie tę legendę, kiedy sam jeden, o późnej porze, wracałem przez ciemne i puste ulice do domu.

ARIEH P. (Tarnów)

—oOo—

„Dzienniczek" na wesoło

POJĘTNA.

Jak się nazywała królowa, o którą Grecy walczyli z Trojanami? — pyta wizytator uczenicy, której na imię Helena.

Uczenica milczy.

— No tak jak ty — podpowiada nauczycielka.

— Już wiem — mówi uczenica. — Grecy walczyli o Rosenberżankę.

TAK SAMO.

— Co ty opowiadasz że twój syn gra na fortepianie taksamo jak Józef Hoffman?

— Ależ tak, naprawdę taksamo. Obiema rękami.

KTO SILNIEJSZY.

— Wiesz mam znajomego, który jedną ręką zatrzymuje konia w biegu.

— Wielkie rzeczy! Ja znam takiego, który jedną ręką zatrzymuje pędzący samochód!

— To musi być straszny siłacz.

— Nie. To zwykły policjant na ulicy.

Konkurs Dzienniczka

na następujące tematy:

I. MÓJ IDEAŁ NAUCZYCIELA (KI)
II. MÓJ IDEAŁ KOLEGI (ŻANKI)

Do konkursu przystąpić mogą wszyscy Czytelnicy „Dzienniczka", tak młodzież jak i dzieci, bez względu na wiek.

Termin nadsyłania prac, na jeden z wybranych tematów, upływa z dniem 13 *grudnia*.

Każdy uczestnik konkursu, winien podać wraz z załączoną pracą, dokładny swój adres, imię, nazwisko, wiek, i ewentualnie pseudonim, pod którym życzyłby sobie, by jego praca, w razie nagrodzenia, została wydrukowana.

Redakcja „Dzienniczka" przeznacza 4 wartościowe nagrody, które przypadną autorom najlepszych i najciekawszych prac.

ROZGRYWKI UMYSŁOWE.

ZAGADKA LITEROWA.

Nad. Mozes Mondschein (ucz. kl. VI. szk. pow.) w Krakowie.

Z	H	M
A	E	S
I	A	I
L	J	L

Należy ruchem konika szachowego ułożyć litery w ten sposób, aby otrzymać imiona dwóch postaci z talmudu, występujących prawie zawsze obok siebie.

WIERCIGŁÓWKA.

Uł. Moniuś Natan (ucz. szk. hebr. w Krakowie)

W środku „a" — wiele drzew.
Jest tam też niejeden krzew.
W środku „i" — leśny zwierz.
Co to? Już zapewne wiesz.

ROZWIĄZANIE ZAGADEK Z Nr. 21.

1. **ROZSYPANKA:** Aforyzm M. Konopnickiej: „Przyszłość to trud, nie zejdzie ona z nieba przez żaden cud, lecz zdobyć ją potrzeba"

2. **ZAGADNIENIE:** lampa, plama, palma.

Trafne rozwiązanie rozrywek umysłowych nadesłali: Busio Diamant, Pola Pacanower, Pola Górska (Kielce) Mania Fleischer i Ewa Freilich (Lesko) Benek Te fel (Masz rację z tych samych liter możnaby ułożyć jeszcze jeden wyraz: ampla) Benjamin Najsztajn, Genia Worsmanówna, Janka Zuckerman, W. Kerbel, Józef Hirsch, Pinkus Engelberg.

czem — nocą — wykrada się przez złoto-czerwony park na daleki, śpiący świat. I kiedy nikt nic widzi, przystawia drabinki do drzew, zaczyna malować liście w przedziwne wzory, desenie, motywy esy i floresy. W różowe żyłki, ponsowe serduszka i złote plamki tak przepiękne, że żaden artysta nie zdobyłby się na to. A wtedy wszystkie drzewa, za przykładem tego jednego, rozkwitają w takie desenie i szemrzą: Jesienko — Jesienko — Jesienko — —

Mama urwała nagle i spojrzała na chłopczyka. Mama nie wie, że chłopczykowi rozbrzmiewa cały pokój tajemnie wierszami, takiemi, jakic się słyszy tylko w gorączce: —

Żyje sobie cud—dziewczynka. Ma złociste włosy długie;
mieszka w dworku małym, białym, aż na samym końcu świata
nazywają ją Jesienką. Krasnoludki to jej sługi,
a ten dworek tonie w astrach — w tych najdroższych dla niej kwiatach
Wieczorami lubi grywać na zachrypłym swym szpinecie,
albo bajki czyta z książek — bajki smutne i błękitne.
Ma sukienkę z mgieł niebieskich, najpiękniejszą w całym świecie,
a na nóżkach pantofelki — przyciszone, aksamitne.
A w jej dworze są dziwaczne, stare — strasznie stare sprzęty.
są szkatułki czarodziejskie i kominki marmurowe,
są zegary z kurantami tajemnicze i zaklęte,
które dzwonią w zmierzchy ciche i jesienne i liljowe — —
Mówią, że dziewczynka mała jest królewną i sierotą
że jej smutno jest niekiedy w białym, małym, cichym dworze
i dlatego czasem płacze, chociaż ma we włosach złoto
chociaż tyle słońca widzi —
I nikt pomóc jej nie może.

— — — — — — — — — —

I chory chłopczyk uśnie i śnić będzie może o całej bajce mamy — o złotowłosej dziewczynce — o białym, małym dworku, a czerwonym i żółtym parku i rozkwitających w tęczę drzewach, o ciemnej komorze, o hufcu czarnych rycerzy, o srebrnem wrzecionie, o orszaku karzełków, o poduszeczkach ze spadłych liści i o słońcu na dachu — —

Za oknem stoją czarne szkielety drzew i mokną na chorym deszczu. Inne drzewa stoją w parku Jesienki i inny jest deszcz, sypiący perełkami na jej pantofelki. Nocna lampa oświeca twarz mamy. Mama płacze. Bo zawsze o tej porze jesiennej chłopczyk choruje na płuca, ma plamy na policzkach i prosi o bajki słoneczne.

I GIEŁDY

KRAKOWSKA GIEŁDA AKCYJNA.

Kraków, 26. 11. Zebranie giełdowe cechował ruch mało ożywiony, kursy pożyczek premjowych kształtowały się niejednolicie. Zainteresowanie niewielkie, jedynie skromne obroty 4-proc. poż. dolarową po zł. 52.10.

Na pogiełdziu zupełny zastój.

WALUTY W KRAKOWIE

W obrotach prywatnych i międzybankowych tendencja dla dolara nieco mocniejsza dla reszty walut i dewiz bez zmiany. Płacono za dolara gotówkowego 5.29—5.33, Bank Polski płacił za dolary drobne 5.28 grubsze 5.29 dolar złoty 8.98—9.02, funt ang. 26.15—26.30 marka niemiecka 1.50—1.55, korona czeska 20.60—20.90.

Dewizy: Nowy Jork 5.30,5—5.32,5 Londyn 26.20—26.30, Szwajcarja 171.50—172.25 Berlin 213—214 Paryż 34.98—35.05.

Waluty i dewizy oficjalnie bez tranzakcyj.

KRAKOWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Kraków, 26. 11. Pszenica dworska czerw. stand. 19—19.25 dworska biała stand. 18.50—18.75 targowa stand. 18.25—18.50 Żyto dworskie stand. 14.25—14.50 targowe stand. 14—14.75 Owies dworski stand. 15—15.50 targowy stand. 14—14.50 Jęczmień dworski stand. 14.50—16 targowy stand. 13.75—14.25 Mąka pszenna gat. IA st. wym. 0.20 proc. 35—36 gat. IB. st. wym. 0.45 proc. 32—33 razowa 0.90 proc. 23—24. Mąka żytnia okr. krakowskiego gat. I. st. wym. 0.55 proc. 23—23.50 razowa 0.90 proc. 18.50—19 Mąka żytnia okr. poznańskiego gat. I. st. wym. 0.55 proc. 23.25—23.75 Otręby żytnie stand. 8.75—9 pszenne stand średnie 8.75—9.

Tendencja utrzymana; podaż mała; dowozy lokalne bardzo małe.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 26. 11. Kursy zamknięcia: Akcje: Bank Polski 95.—. Tendencja utrzymana.

Papiery procentowe: 3-proc. premjowa poż. budowlana 39.95—39.90 5-proc. pożż. konwers. 63.50 6-proc. dolarowa 77.25—77.13 4-proc. poż. dolarowa (dolarówka) 52.40—52.75 7-proc. stabilizacyjna 61.39—61.50—61.38 pięciosetki 62.50. Tendencja utrzymana.

Listy zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego oraz Banku Rolnego bez zmiany.

Dewizy: Belgja 89.85 Holandja 359.45 Londyn 26.26 Nowy Jok czek 5.31 7/8 Nowy Jork telegraficzny 5.32 Oslo 132.10 Paryż 35½ Praga 21.98 Sztokholm 135.45 Szwajcarja 171.85 Berlin 213.45. Tendencja niejednolita.

DOLAR W OBROTACH PRYWATNYCH W WARSZAWIE

Warszawa, 26. 11. W dniu dzisiejszym dolarem obracano po kursie 5.32½ przy tendencji mocniejszej. W godzinach wieczorowych wymieniano orjentacyjnie kurs dolara w płaceniu 5.31½ oraz 5.34 w towarze przy tendencji utrzymanej.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, 26. 11. Cen tranzakcyjnych niema. Ceny orjentacyjne: żyto 12.50—12.75 usposobienie spokojne, otrzęby pszenne grube 10.25—10.75, pszenne średnie 9.25—10 koniczyna czerw. 95- 95- 97-proc. czystości 120—130, śrut soya 21—22. Reszta notowań bez zmiany, ogólne usposobienie spokojne. Ogólny obrót 2665 ton, w tem żyta 665, pszenicy 508, jęczmienia 442, owsa 165.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 26. 11. Dewizy: Paryż 20.38 Londyn 15.28 Nowy Jork 3.09 5/8 Bruksela 52.35 Madryt 42.25 Amsterdam 209.25 Berlin 124.50 Wiedeń noty 57 Sztokholm 78.77½ Oslo 76.77½ Kopenhaga 68.20 Praga 12.80 Warszawa 58.20 Białogród 7.02 Ateny 2.90 Konstantynopol 2.45 Bukareszt 2.50 Helsinki 6.37 Japonja 89 Tendencja niejednolita.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA.

Londyn Ł. 88.50 Paryż Fr. fr. 1630 Zurych Dol. 61 przy tendencji utrzymanej

Postępowanie dowodowe w procesie o zabójstwo min. Pierackiego

JESZCZE O JĘZYKU ROZPRAWY.

Warszawa, 26. 11. PAT. W dalszym ciągu rozprawy wtorkowej oświadcza przewodniczący: Zarządzam postępowanie dowodowe. Zaznaczam, że wolno oskarżonym czynić uwagi i składać wyjaśnienia co do każdego dowodu.

Adw. Szlapak ofiaruje dowód z świadków Leona Jarosalwskiego (przysięgłego tłumacza języka ukraińskiego i stenografa ukraińskiego) obecnego podczas rozprawy i wnosi o dołączenie do akt sprawy stenogramu sporządzonego podczas przesłuchiwania oskarżonych na okoliczność, że wszyscy oskarżeni wyrazili gotowość złożenia wyjaśnień oraz na okoliczność, że oskarżeni Pidhajny, Maluca i Kacznarski odwołali swoje zeznania, złożone w dochodzeniu prokuratorskiem i w śledztwie.

Prokurator Rudnicki oponuje przeciwko wezwaniu świadków.

Ponieważ adw. Szlapak podtrzymuje swój wniosek, Sąd ogłasza postanowienie treści następującej. Sąd okręgowy biorąc pod uwagę, że wniosek obrońcy osk. Karpyńca zmierza do pogwałcenia przepisów prawa, dotyczących języka sądowego, w związku z czem przeprowadzenie dowodu na okoliczność rzekomo ujawnionej przez oskarżonych chęci złożenia wyjaśnień w języku, który nie może być dopuszczony, że wniosek ten pozbawiony jest znaczenia prawnego i dowodowego, postanawia wniosek obrony pozostawić bez uwzględnienia.

PRZEZ ROK I 5 DNI SKUTY W KAJDANACH

Następnie adw. Hankiewicz w imieniu osk. Lebeda wnosi o odczytanie z akt sprawy szeregu dokumentów dla stwierdzenia, że osk. Lebed przez rok i 5 dni siedział w więzieniu skuty w kajdanach.

W związku z tym wnioskiem zabiera głos prokurator Żeleński, który pozostawiając do uznania sądu rozstrzygnięcie kwestji odczytania wymienionych przez obrońcę dokumentów, oświadcza: Faktem jest i tego nie ma potrzeby ukrywać, że osk. Lebed jak zresztą i niektórzy inni oskarżeni istotnie mieli w więzieniu nałożone kajdanki. — Fakt ten uzasadniony jest regulaminem więziennym, jak również specjalnemi okolicznościami tej sprawy. Nie można bowiem zapominać, że sprawa toczy się o zabójstwo ministra Rzeczypospolitej i że oskarżeni byli uczestnikami terorystyczne go spisku. Czy można się dziwić, że w stosunku do nich zastosowano dozwolone i prawem przewidziane środki ostrożności? Ponadto ważnem jest, że zachodziła obawa o całość samych oskarżonych którzy wiedzieli że grozi im wysoka kara i mogliby targnąć się na swoje życie. Przedsięwzięte środki podyktowane były przeto nietylko względem na wymiar sprawiedliwości, ale i względem na samych oskarżonych.

Adw. Hankiewicz, nawiązując do słów prokuratora Żeleńskiego, że sprawa toczy się o zabójstwo ministra, oświadcza, że niema różnicy jeżeli chodzi o życie człowieka ze względu na to, czy jest on ministrem, czy zwykłym szarym człowiekiem.

Prokurator Żeleński podkreśla z naciskiem w odpowiedzi na oświadczenie obrońcy, że obrońca szarego człowieka jest tu przedstawiciel urzędu prokuratorskiego a nie obrońca. W danej sprawie nie chodzi tylko o zabójstwo ministra, ale i o organizację terorystyczną, istniejącą nie od dziś i działającą dotychczas nieprzerwanie. Obrońca wspominając, iż oskarżeni są specjalnie inaczej traktowani dlatego, że przedmiotem śledztwa jest śmierć min. Pierackiego, pominął ten szczegół, iż ci sami oskarżeni odpowiadać będą wprawdzie nie przed tym sądem, ale za śmierć szarego człowieka, jakim był student Baczyński i za śmierć dyr. Dabija. Władze więzienne w danym wypadku wykonały swój obowiązek. Chodzi to też o to, aby nie pokuszono się o zgładzenie oskarżonych, a byli wśród nich przecież tacy, których zeznania były dla organizacji niewygodne.

Przewodniczący ogłasza postanowienie sądu, w myśl którego sąd postanawia pozostawić bez uwzględnienia wniosek obrońcy o ujawnienie dokumentów, które nie mają dowodowego znaczenia dla sprawy.

Pierwsi świadkowie przed sądem

O ROZSZERZENIE OSKARŻENIA

Wśród licznych wniosków obrony przytaczamy wniosek adw. Pawenckiego, który oświadcza, że wprawdzie kwestja wyłączenia wszystkich spraw nie dotyczących bezpośrednio zabójstwa min. Pierackiego została już przez sąd przesądzona, to jednak obecny przewód sądowy obejmuje szereg faktów niezwiązanych z zabójstwem ministra, wobec czego obrońca wnosi o formalne objęcie wszystkich tych faktów (zabójstwa Baczyńskiego i dyr. Babija oraz przygotowywanego zabójstwa kom. Kossobudzkiego) obecnym aktem oskarżenia.

Prokurator Rudnicki oponuje przeciwko powyższemu wnioskowi, oświadczając, że byłoby sprzeczne z procedurą, włączanie obecnie wszystkich spraw, jakie działy się na terenie lwowskim. Wniosek zarówno faktycznie, jak i prawnie jest nieuzasadniony, gdyż tamte sprawy są przedmiotem odrębnego śledztwa. W akcie oskarżenia zostały one przytoczone, jako ilustracja działalności O.U.N. na terenie Lwowa.

Sąd nie uwzględnił wniosków obrony.

Sąd zarządził kilkuminutową przerwę, po której rozpoczęło się *przesłuchiwanie świadków*.

Jako pierwszy zeznawał świadek Józef Zając, woźny w Klubie Towarzyskim przy ul. Foksal (Pierackiego). Mówi on o przybyciu ś. p. min. Pierackiego w dn. 15 czerwca 1934 r. do Klubu i o zabójstwie ministra przez osobnika, który szedł w ślad za ministrem i dał do niego szereg strzałów.

Następny świadek Stanisław *Witulski*, szofer zeznaje, że krytycznego dnia przywiózł min. Pierackiego, około godz. 15.30 do klubu. Świadek opisuje pozatem pościg za zamachowcem.

Prok. Rudnicki zadaje świadkowi szereg pytań, dotyczących obserwacyj, jakie świadek poczynił o trybie życia min. Pierackiego, jako szofer. Świadek wyjaśnia, że stałym regulaminym wyjazdem ministra był wyjazd do klubu na obiad między godz. 3 a 3.30.

Następny świadek Adam Dawda, kelner w Klubie Towarzyskim: zeznaje, że krytycznego dnia był na sali, znajdującej się od strony ogródka. Usłyszał 3 strzały, po których wbiegł woźny z szatni, wołając, że zabili ministra Pierackiego.

CO ZEZNAJE LEKARZ WEZWANY DO MIN. PIERACKIEGO.

Następny świadek płk. Dr. Sokołowski zeznaje, że wezwany do min. Pierackiego stwierdził stan ciężki i ranę postrzałową stylu czaszki oraz stan zupełnie nieprzytomny. Należało opanować silne krwawienie i dokonać wyjęcia kuli. Po krótkich przygotowaniach w asyście lekarzy szpitalnych świadek dokonał tej operacji, przyczem stwierdzono bardzo silne zniszczenie sklepienia czaszki, w której jamie pocisk utkwił. Przy odsłanianiu jamy i wydobywaniu kuli nastąpił krwotok średnioczaszkowy i minister zmarł.

Dalej zeznawał świadek Dadas, dozorca Klubu Towarzyskiego. Na odgłos strzałów wybiegł z podwórza ku bramie, gdzie ujrzał osobnika, który wolnym krokiem doszedł do połowy parkanu, poczem zaczął biec. Świadek widział, jak biegnącemu wypadła paczka i spadł kapelusz które świadek później podniósł. Opisuje dalej pewne szczegóły, dotyczące wyglądu i ubioru uciekającego.

Ponadto zeznawali jeszcze post. Bagiński, post. Obrębski, poczem przewodniczący odroczył rozprawę.

Lwowska giełda zbożowa

Lwów 26. 11. (O) Na dzisiejszej giełdzie zbożowej zaznaczyły się obroty prawie we wszystkich artykułach oraz egzekutywne kupno kanaru. Pszenica, żyto, jęczmień, owies, breczka i otręby zwyżkują w cenie, natomiast kukurudza, bobik i wyka potaniały. Tendencja zwyżkowa, usposobienie naogół ożywione.

Pszenica jednolita 17.50 — 17.75, zbiorowa 16.50 — 16.75, żyto jednolite 13.25 — 13.50, zbiorowe 13.00 — 13.25, jęczmień przemiałowy 11.75 — 12.00, jednolity 12.50 — 12.75, owies jednolity 14.75 — 15.25, lekko zadeszczony 14.25 — 14.75, zbiorowy 14.25 — 14.75, lekko zadeszczony 13.75 — 14.00, kukurudza krajowa 14.50 — 15.00, bobik 16.00 — 16.50, wyka ciemna 20.50 — 21.50, szara 19 — 20, breczka przemiałowa 14.25 — 14.50, otręby żytnie 7.75 — 8.00, pszenne grube 8.75 — 9.75 średnie 8.00 — 8.25, mak niebieski 55.00 — 65.00, siwy 55.00 — 60.00. Wszystkie ceny loco Lwów. Inne kursy niezmienione.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU.

Nowy Jork, 25. 11. Kursy otwarcia Dillonowska 90.75 Stabilizacyjna 102 Dolarowa 78.25 Warszawska 67.25 Śląska 69. Kursy zamknięcia Stabilizacyjna 102.75 Dolarowa 78.75. Tendencja utrzymana.

LONDYŃSKA GIEŁDA METALI.

Londyn, 26. 11. Notowania w Ł. za tonnę. Cynk natychmiast 16 1/8 termin 16 3/16 Cyna natychmiast 221—222 termin 211½—¾ Banka 222 Straits 223 Ołów natychmiast 18 1/16 termin 18 1/16 Miedź natychmiast 35¼—5/16 termin 35 5/8—1/16 Elektrolit 39¼—¾.

Premjer u p. Prezydenta

Warszawa, 26. 11. PAT. Pan Prezydent R. P. przyjął w dniu dzisiejszym pana prezesa rady ministrów Marjana Zyndram-Kościałkowskiego, który informował Pana Prezydenta R. P. o bieżących pracach rządu.

Politycy francuscy przybywają do Krakowa

Warszawa, 26. 11. (Sin). Przebywający w Warszawie od kilku dni wybitni politycy francuscy: De Monzie i Gaston Martin byli podejmowani 25 bm. w godzinach południowych przez ministra spraw zagranicznych lampką wina, a w godzinach wieczornych przez ambasadora francuskiego w Warszawie obiadem, w którym wzięli udział również wiceministrowie Szembek i Koc. 26 bm. zostali francuscy goście przyjęci rano przez kierownika Ministerstwa Oświaty, a w godzinach południowych przez prezydenta miasta. 28 bm. jadą obaj do Krakowa.

Organizacja posłów i senatorów w Małopolsce wsch.

Lwów, 26. 11. (O). W hotelu George'a odbyły się wczoraj znowu narady polskich posłów i senatorów województw południowo-wschodnich. W obradach uczestniczyli prawie wszyscy posłowie i senatorowie omawianych ziem. W wyniku obrad utworzono organizację posłów i senatorów Małopolski Wschodniej, której prezesem wybrany został wicemarszałek Sejmu dr. Byrka. Do prezydjum weszło po jednym reprezentancie każdego województwa, której posłowie i senatorowie wchodzą do organizacji. Wybrani zostali: b. prem. Kozłowski jako przedstawiciel województwa lwowskiego, burmistrz Stanisławowa, dr. Zdzisław Stroński jako przedstawiciel województwa stanisławowskiego oraz pos. Choiński-Dzieduszycki jako reprezentant województwa tarnopolskiego.

Dwie konfiskaty

Warszawa, 26. 11. (Sin). W Warszawie uległy konfiskacie dwa nowe pisma świeżo powstałe w Warszawie. Jedno z nich p. n. „Ku Polsce Jutrzejszej" zawierające motto z przemówienia Marszałka Piłsudskiego: „Choćby wam mówili, że głową muru nie przebijecie, ja każę wam to czynić aż do skutku" jest organem Peowiaków okręgu warszawskiego. Drugiem pismem, którego pierwszy numer został skonfiskowany, jest „Głos Pracowniczy", organ Unji pracowników umysłowych okręgu warszawskiego.

W Zakopanem — warunki zimowe

Zakopane, 26. 11. PAT. Trwająca od szeregu dni niska temperatura i powtarzające się od dni kilku opady śnieżne stworzyły zarówno w Tatrach jak i na całem Podtatrzu, mimo wczesnej pory *prawdziwe warunki zimowe*. Dzisiaj popołudniu, dzięki utrzymującemu się na jezdniach śniegowi zjawiły się w Zakopanem *pierwsze sanki*. w górach, jak np. w Dolinie 5-ciu Stawów Polskich warstwa śniegu dochodzi już do **70 cm**. W związku z tem znać już duże ożywienie ruchu narciarskiego, a na ulicach uzdrowiska coraz częściej spotyka się narciarzy w pełnym rynsztunku zimowym.

Plan skolonizowania 200 tys. Żydów niemieckich w Palestynie

Plan zostanie przedłożony Lidze Narodów

Berlin. 25. 11. (Sin.) W Berlinie nastąpiło otwarcie krajowej konferencji niemieckiej sekcji Agencji Żydowskiej, kierującej akcją Keren Hajesod na terenie Rzeszy. Na prezydenta Keren Hajesodu w Niemczech wybrano niesjonistycznego członka Agencji Żydowskiej rab. dra Baecka.

Kilku mówców w ponurych barwach zobrazowało smutne perspektywy młodzieży żydowskiej w Niemczech, która nie ma w tym kraju **żadnej przyszłości i musi za wszelką cenę dążyć do emigracji do Palestyny.**

W imieniu centrali Keren Hajesod powitał konferencję dr Martin Rosenblüth, poczem przemawiał w imieniu Zentralverein dr Brodnitz.

Główna uwaga konferencji skierowała się na plan opracowany przez dra Ruppina, który przewiduje **skolonizowanie w Palestynie 200.000 żydów niemieckich w ciągu 6 lat. — Plan ten został przez Agencję Żydowską przedłożony Lidze Narodów. W najbliższym czasie plan ten zostanie poddany pod dyskusję komisji ekspertów powołanej przez Radę Ligi Narodów.** Jak wiadomo, komisja ma na celu rozpatrzenie sprawy scentralizowania pod auspicjami Ligi Narodów **całej akcji niesienia pomocy uchodźcom.**

Komisja ekspertów odbędzie posiedzenie w Genewie w pierwszych dniach grudnia. W związku z tem w najbliższy czwartek 28 bm. odbędzie się w Genewie specjalna konferencja z udziałem Agencji Żydowskiej, Jointu i innych organizacyj celem sformułowania wniosków żydowskich zwłaszcza odnośnie planu skolonizowania 200.000 Żydów niemieckich.

Do Berlina przybył w międzyczasie z Genewy przedstawiciel urzędu nansenowskiego p. Johnson celem zbadania sytuacji Żydów niemieckich i możliwości **objęcia opieki przez urząd nansenowski nad uchodźcami** z Niemiec

Jak się dowiaduje ŻAT-na, komisja ekspertów skłonna jest zgłosić powołanie specjalnego sekretarjatu dla spraw uchodźców niemieckich. Przy sekretarjacie tym czynna będzie Rada przyboczna organizacyj żydowskich w zakresie emigracji i kolonizacji Żydów.

Partja Pracy na widowni?

Warszawa. 25. 11. (Sin.) W kołach politycznych słychać, że w ostatnich czasach podjęto wysiłki nad wznowieniem działalności Partji Pracy. W akcji organizacyjnej bierze udział sen. Evert wraz ze swoim synem, b. redaktorem „Polski Zbrojnej“, Władysławem Evertem, sen. Barański i pos. Walewski. Ci działacze polityczni znajdowali się — jak wiadomo — wśród najbliższych współpracowników prem. Kościałkowskiego w okresie, gdy stał on na czele Partji Pracy. Obecnie mówi się nawet o możliwości utworzenia oddzielnych frakcyj Partji Pracy w Sejmie i Senacie, a także o założeniu przez to odżywające stronnictwo własnego organu prasowego

Wśród dawnych członków Partji Pracy w Warszawie akcja sen. Everta i jego przyjaciół budzi duże zastrzeżenia, ponieważ znaczna część organizatorów tego ugrupowania sprzyja b. ambasadorowi Filipowiczowi, który został swego czasu z Partji Pracy wykluczony. Wysiłki w kierunku organizacji Partji Pracy cieszą się natomiast powodzeniem wśród przedstawicieli administracji państwowej na prowincji. Czynniki administracyjne zdezorjentowane po rozwiązaniu BBWR, czekają z Warszawy wskazówek politycznych na najbliższą przyszłość.

Rząd brazylijski usiłuje stłumić rewoltę komunistyczną

Rio de Janeiro, 25. 11. PAT. Rada ministrów postanowiła zwrócić się do parlamentu z żądaniem wprowadzenia *stanu oblężenia spowodu rewolty, która wybuchła 23 listopada w Natalu*, Pernambuco i Maceio i miała ogarnąć również inne stany, które pozostały wierne rządowi. Rewolta kierowana jest przez komunistów, którzy dążą do przeciągnięcia części armji na stronę rewolucjonistów. *Próba ta nie powiodła się w Maceio, natomiast w Natalu i Pernambuco rewolucjoniści wspomagani przez część lokalnych garnizonów opanowali kilka ważnych punktów w tych miejscowościach.* Na czele rewolucjonistów ma stać kapitan *Luiz Carlos*, czynny członek kominternu, który niedawno powrócił do Brazylji.

Z Pernambuco donoszą, że wierna rządowi artylerja zbombardowała *przedmieście Afogados, obsadzone przez rewolucjonistów.*

Rio de Janeiro, 25. 11. PAT. Wedle dalszych doniesień powstanie nie udało się w stanach Parahyba, Sergipe, Alagoas i Minas Geraes. Koła miarodajne oświadczają, że w całej Brazylji panuje spokój z wyjątkiem Pernambuco i Rio Grande, gdzie *władze koncentrują poważne siły celem zduszenia rewolty.* W rękach rewolucjonistów znajduje się miasto Macahyba. w pobliżu Natalu. W Beleme i Rio aresztowano wielu komunistów.

Rio de Janeiro, 25. 11. PAT. W nocy z dnia 23 na 24 listopada zbuntował się 21-szy bataljon strzelców w Natalu. Rewolucjoniści, mając przewagę nad wojskami rządowemi, opanowali miasto. Władze wysłały kilka eskadr lotniczych oraz okręty wojenne.

W Pernambuco zbuntował się i zajął miasto 29-ty batalion strzelców. Wojska rządowe i policja opanowały sytuację. W niektórych *dzielnicach walka jeszcze trwa.* Ludność zachowuje spokój. Oczekują przybycia eskadr lotniczych i okrętów wojennych

Baldwin do Mussoliniego

Paryż. 25. 11. PAT. Fernand de Brinon donosi na łamach „L'Information“, że podczas sobotniego spotkania amabasador brytyjski w Rzymie sir Erik Drummond odczytał prywatny **list Baldwina do Mussoliniego**, zawierający prośbę wyraźnego sformułowania warunków na jakich Mussolini zgodziłby się **zaprzestać działań wojennych.** Baldwin miał dać do zrozumienia, że jeśli oznaczone w ten sposób podstawy byłyby możliwe do przyjęcia w praktyce — to istniałaby możliwość powrotu do procedury komitetu pięciu.

POGOŃ i CZARNI mecz towarzyski piłkarski we Lwowie wygrała Pogoń 7:1 Był to trening przed wyjazdem Pogoni do Wiednia.

PARYŻ — AMSTERDAM mecz hokejowy w Paryżu wygrali Francuzi 7:5.

Min. Beck u p. Prezydenta

Warszawa. 25. 11. PAT. Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu dzisiejszym p. ministra spraw zagranicznych J. Becka, a następnie posła polskiego w Sztokholmie p. A. Romana.

Zgon Piotra Choynowskiego

Warszawa. 25. 11. PAT. Dzisiaj o godz. 5-ej popołudniu zmarł na gruźlicę w sanatorjum otwockiem świetny pisarz, członek Polskiej Akademji Literatury, Piotr Choynowski.

Dzisiaj zwłoki zostaną przetransportowane do Warszawy. Dzień pogrzebu zostanie ustalony dopiero jutro.

Narady P. P. S.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 25. 11. (Sin.) Przez dzień sobotni i niedzielny obradowała Rada Naczelna PPS. Podczas obrad przedstawił b. pos. Niedziałkowski **nowoopracowany program partji**, poczem sekretarz Pużak przedstawił zasady nowego statutu organizacyjnego, przyczem **przeciwstawił się projektowi lewicy**, aby Centralny Komitet Wykonawczy wybierany był nie na Radzie lecz na kongresie. Sekr. Pużak omówił też obecną sytuację polityczną, przyczem wskazał na wzrost sympatyj dla PPS i na konieczność współdziałania z ruchem włościańskim.

Prace nad programem i statutem trwać będą nadal. Kongres dla sprawy programu zwołany zostanie na Zielone Świątki.

W wyniku obrad postanowiono też powołać Rady delegatów fabrycznych we wszystkich ośrodkach przemysłowych Polski.

Nadużycia celne

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 25. 11. (Sin). Na wokandzie warszawskiego Sądu okręgowego znajdzie się wkrótce serja procesów o poważne nadużycia celne, jakie wykryto przy przewozie skór. Od dwóch lat trwało śledztwo w wielkiej aferze fałszowania świadectw przewozonych, w którą wmieszanych jest 11 deklarantów celnych i 9 hurtowników warszawskich.

Do sądu wpłynęły już pierwsze 3 sprawy na tem tle. Jako czołowy oskarżony figuruje w nich były deklarant celny *Fijałkowski.*

Powództwo wniesone przez Skarb państwa z tytułu uszczuplenia wpływów celnych wynosi około 120 tysięcy zł. Procesy odbędą się w styczniu 1936.

Pretensje skarbowe są zabezpieczone na majątku oskarżonych. M. in. obłożono aresztem dwie duże kamienice stanowiące własność hurtowników skórzanych. Ogółem odbędzie się 13 rozpraw na tem tle.

Krwawy dramat na scenie

Berlin, 25. 11. PAT. Donoszą z Bisschofshofen (w Salzburgu), że wczoraj w czasie przedstawienia sztuki teatralnej ludowej „Kłótnik“ w gmachu związku katolickiego zaszedł niezwykle nieszczęśliwy wypadek. Aktor, który wedle treści sztuki, miał zamordować „Kłótnika“, w *zapale gry, czy też przez fatalny zbieg okoliczności, zadał sztyletem śmiertelny cios artyście, który grał tytułową rolę.* W pierwszej chwili zdawało się zarówno aktorowi, jak publiczności, że scena została odegrana z niezwykłym naturalizmem. Dopiero po paru minutach wyjaśniła się tragiczna prawda. Nieszczęśliwy sprawca mimowolnej zbrodni zbiegł. Dotychczas nie znaleziono go.

Spalony blok domów

Berlin. 25. 11. PAT. Z Lipska donoszą, iż straż ogniowa musiała podpalić cały blok budynków spowodu zagnieżdżenia się tam wielkiej ilości robactwa. W razie rozebrania starych domów, groziłoby niebezpieczeństwo przeniesienia robactwa do okolicznych zabudowań. Meble mieszkańców domu oddano do dezynfekcji, a stare budynki po ewakuowaniu puszczono z dymem.

Kronika krakowska

STUDENCI ŻYDOWSCY NIE PRACUJĄ W PROSEKTORJUM

Ćwiczenia w prosektorjum krakowskiem, przerwane naskutek wypadków na uniwersytecie przez jeden dzień, zostały znów podjęte. Zaznaczyć jednak należy, iż studenci żydowscy nie pracują narazie w prosektorjum a motywem tego postanowienia ma być... brak trupów żydowskich. Do sprawy tej jeszcze powrócimy.

POCIĄG POPULARNY DO ZAKOPANEGO

Tatrzańskie Towarzystwo Narciarzy przy poparciu Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Krakowie organizuje w dniach od 30-go listopada do 1-go grudnia br. wycieczkę do Zakopanego celem zwiedzenia prac przy budowie kolejki linowej na Kasprowy Wierch.

Odjazd z Krakowa w sobotę (30. XI.) o godz. 15.45. Przyjazd do Zakopanego o godz. 19.45. Odjazd z Zakopanego w niedzielę (1. XII.) o godz. 17.55. Przyjazd do Krakowa o godz. 21.56. Cena przejazdu tam i spowrotem: 5.50 zł.

Kwatery od 1.00 do 2.00 zł. zapewnione. Dancing w restauracji „Morskie Oko". Szczegóły w programach.

Karty uczestnictwa sprzedają do godz. 18-tej dnia 29. bm. (piątek): P. B. P. „Orbis" Rynek Główny i Plac kolejowy. „Wagons - Lits - Cook" Sławkowska 12 oraz Kasa osobowa (zagraniczna) na dworcu głównym.

Zgłoszenia przyjmuje również Tatrzańskie Towarzystwo Narciarzy — Rynek Główny 25 III. p. m. 20. tel. 104-40.

Karty uczestnictwa należy własnoręcznie podpisać, gdyż niepodpisane będą traktowane jako nieważne.

Zastrzega się prawo odwołania pociągu wrazie niedostatecznej ilości zgłoszeń — wiadomość w biurach podróży oraz u informatora kol. — tel. 121-08 od godz. 18-tej dnia 29. bm.

ZGON SAMOBÓJCZYNI

W szpitalu Ubezpieczalni Społecznej zmarła wczoraj 16-letnia Emma Kempnerówna, która — jak wczoraj donosiliśmy — popełniła samobójstwo, skacząc z wysokości IV. piętra w domu przy ul. Mikołajskiej 32.

Dochodzenia wykazały, że przyczyną samobójstwa był zawód miłosny.

UDERZENIEM W GŁOWĘ SPOWODOWAŁ CHOROBĘ UMYSŁOWĄ

We wsi Niegowici doszło 15 sierpnia ub. r. do bójki między parobczakami. Spowodowało to interwencję policji, której pomagał również niejaki Antoni Mętek. Rozzłoszczeni tem parobcy rzucili się na Mętka, a jeden z nich uderzył go kamieniem w głowę.

Skutki tego uderzenia były fatalne, gdyż od tego czasu Mętek począł szwankować na umyśle. Osobnik, który uderzył go kamieniem, niejaki Piotr Kostecki, stanął wczoraj przed sądem krakowskim i został skazany na 1 rok więzienia.

KRONIKA ŻYWIECKA

KONIEC PROCESU „RABINACKIEGO". Od długiego już czasu toczy się spór pomiędzy Żyd. Gminą Wyznaniową a p. Chaimem Wolfem Bombachem na następującem tle: Gmina Żydowska przyjęła p. Bombacha w charakterze podrabina, jednakże Starostwo żywieckie wyboru tego nie zatwierdziło, wobec czego następnie p. Bombach przyjęty został w charakterze „dajana". Na skutek wniesionego zażalenia, Województwo Krakowskie wybór ten uchyliło. P. Bombach nie wyczekując decyzji Województwa zaskarżył Gminę Żyd. o przyrzeczoną mu pensję miesięczną po 100 zł. łącznie o 600 zł. i uzyskał dla siebie przychylny wyrok Sądu pracy w Białej, który odmówił wnioskowi Gminy Żyd. o zarządzenie przerwy do otrzymania decyzji, a następnie należność przysądzoną wraz z kosztami prawieżc w całości w drodze egzekucyjnego zajęcia podatku domestykalnego od Gminy ściągnął. Nie bacząc na to, że zadłużona po uszy Gmina Żyd. nie ma z czego wypłacić poborów swym urzędnikom i nauczycielstwu, zaskarżył ponownie p. Bombach o „pensję" w kwocie 500 zł. za dalszych 5 miesięcy. Mimo przedłożenia decyzji Województwa w międzyczasie zapadłej z dnia 16 sierpnia 1935 Nr. S. P. W. VII./d/5/1/35, a identyfikującej funkcję podrabina z funkcją „dajana" Sąd pracy znów zasądził powództwo wyrokiem z dnia 4 września 1935 Cpr. 133/35. Naskutek wniesionego odwołania przez Gminę Żyd. rozpatrywał sprawę tą Sąd Okręgowy w Wadowicach, który wyrokiem z dnia 19 listopada 1935 Sygn. I Ca 429/35 wyrok Sądu pracy zmienił, powództwo całkowicie oddalił i zasądził p. Bombacha na zapłatę kosztów sporu obu Instancyj. W motywach Sąd Odwoławczy naprowadził, że w myśl rozporządzenia o wyborze rabinów i podrabinów, jak długo nie nastąpiło zatwierdzenie przez Władzę nadzorczą kandydata wybranego, tak długo uchwała o powołaniu podrabina jest nieważna. Zatwierdzenie dopiero nadaje uchwale ważność, a zatem jest warunkiem zawieszającym. Podobnie przewiduje rozporządzenie o gosp. finans. gmin żyd., że każdy wydatek musi być poczyniony na podstawie preliminowanego budżetu, podlegającemu również zatwierdzeniu przez Władzę nadzorczą. Wyrok ten jest już prawomocny i dalszemu zaskarżeniu nie ulega. Należy spodziewać się, że po ostatecznem załatwieniu tej sprawy przez Sąd, obecnie atmosfera się oczyści i ta nad wyraz niemiła sprawa zejdzie z porządku dziennego codziennych dyskusyj.

REPERTUAR KIN: 26 — 28 bm. Edison: „Roześmiane oczy" z Shirley Temple; Polonja: „Ich noce" Claudettą Colbert. Nad program w „Polonji" Ben Ali.

KRONIKA PRZEMYSKA

ZJAZD AKADEMIKÓW SJONISTÓW - SOCJALISTÓW. W sobotę 23. bm. rozpoczął w Przemyślu obrady zjazd akademików z Małopolski Wschodniej, zrzeszonych w partji sjonistyczno - socjalistycznej. W zjeździe bierze udział blisko 30 delegatów z 12 miast.

Obradom przewodniczy inż. Mark z Przemyśla. W ramach Zjazdu odbył się w niedzielę 24. bm. w sali Domu robotniczego referat dra A. Tartakowera n. t. „Sytuacji inteligencji żyd. w dobie obecnej".

WŁAMANIE W ŚRÓDMIEŚCIU. Do lokalu ukraińskiej Spółdzielni „Masłosojuz", mieszczącej się naprzeciwko budynku Starostwa włamali się ubiegłej nocy niewyśledzeni dotąd sprawcy, którzy rozpruli kasę ogniotrwałą i unieśli ze sobą łup w kwocie 750 zł oraz torebkę damską.

25 UKRAIŃCÓW PRZED SĄDEM. Przed sędzią grodzkim Hilewiczem stanęło onegdaj 25 młodych ukraińców, oskarżonych o urządzenie nielegalnego pochodu i śpiewanie antypaństwowych pieśni. Wszystkich oskarżonych, za wyjątkiem jednego, skazanego na 3 tygodnie aresztu, uniewinniono. Oskarżonych bronił b. poseł Dr. Zahajkiewicz.

POŚWIĘCENIE GMACHU POCZTOWEGO. W niedzielę dnia 24 bm. nastąpiło uroczyste poświęcenie nowego gmachu poczty przy ul. Mickiewicza. Uroczystość miała charakter wyłącznie wewnętrzny i odbyła się bez udziału reprezentantów innych władz i społeczeństwa. Do zebranych w hollu urzędników przemówił prezes Okręgowej Dyrekcji P. i T. we Lwowie p. Moszoro, zaś poświęcenia gmachu dokonał ks. prałat Męski. Z dniem 26. bm. zostaje poczta oddana do użytku publiczności.

KRONIKA TARNOWSKA

STAN ZADŁUŻENIA ŻYD. GMINY WYZNANIOWEJ W TARNOWIE. Z zadowoleniem należy podkreślić zmniejszenie zadłużenia Żyd. Gminy Wyznaniowej w Tarnowie. W dniu 1 stycznia 1935 zadłużenie Gminy Żyd. w Tarnowie wynosiło 102.529 zł. w tem dług hipoteczny w Kasie Oszczędności wynosił 40.200 zł. zaś zadłużenie krótkoterminowe wynosiło 62.329 zł. — spuścizna po rządach poprzednich komisarzy kahalnych. W ciągu roku 1935 spłacił obecny Zarząd kahalny kwotę 31.574 zł. na umorzenie długów krótkoterminowych, tak, że zadłużenie Gminy Żyd. wynosi obecnie tylko 75.751 zł.

FILMY NIEMIECKIE WYTWÓRNI „UFA" W TARNOWIE. Podobno w najbliższym czasie mają być w Tarnowie wyświetlane filmy niemieckiej wytwórni „Ufa" których tytuły podajemy dla orjentacji: „Jej wysokość ekspedjentka" „Władczyni Libanu" — Dziewczę z cegielni — Kuzynka z Ameryki — Navarana I. F. 1. nie odpowiada — Idylla w cieniu piramid — Gwiazda Walencji — Wojna w królestwie walca — Księżniczka Czardasza — Złoto — Amfitrjon — W pogoni za szczęściem — Ucieczka — Turandot — Książę Woronców — Baron cygański — Nokturn — Wiktor czy Wiktorja.

PIERWSZE CZYNNOŚCI LOK. KOMITETU FUNDUSZU PRACY. Lokalny komitet Funduszu Pracy na czele którego stoi p. starosta Lissowski i prezydent p. dr. Brodziński przystąpił do akcji zbiórkowej na rzecz bezrobotnych. Budżet komitetu ustalony na ostatniem posiedzeniu komitetu wykonawczego wynosi około 100.000 zł. przyczem w samym Tarnowie znajduje się 1000 rodzin bezrobotnych, stanowiących około 3000 bezrobotnych, zaś w gminach podmiejskich jest 760 rodzin bezrobotnych t. j. 2200 osób. Fundusze na ten cel mają być zebrane wśród społeczeństwa tarnowskiego i dlatego komitet lokalny ustalił już szczegółowy plan pracy celem zebrania preliminowanej kwoty, przyczem w programie jest samoopodatkowanie obywateli ze wszystkich sfer, zbiórki uliczne, imprezy artystyczne i td. Społeczeństwo tarnowskie poprze pracę lokalnego komitetu Funduszu Pracy.

NOWY ZARZĄD STOW. „CDAKAH". Zarząd stow. „Cdakah" wybrany na ostatniem walnem zebraniu ukonstytuował się w sposób następujący: p. Wolf Gölzler — przewodniczący, p. Abraham Spielman Zast. przewodniczącego, p. Z. Fenichel skarbnik, i p. Dawid Seiden sekretarz. — Członkami zarządu zaś są: pp. Ch. Fessel, Henryk Fluhr, I. Hönig, dr. Jekel, Ch. Postrong, B. Schneider, Ch. S. Korn, Ch. Kurz. Do komisji kontrolującej wybrani zostali dyr. I. Schönwetter, dyr. I. Schinagel, S. Weintraub, a do Sądu polubownego wybrani zostali pp. dr. A. Basler, M. Dintenfass i dr. W. Maschler.

Z CIJONIM BAALEJ MIKCOA. W sobotę dnia 23 bm. wygłosił w stow. Cijonim Baalej Mokcoa tow. dr. S. Goldberg referat na temat „położenie Żydów w Rosji carskiej".

GIMNAZJUM KUPIECKIE W TARNOWIE. Państwowa szkoła handlowa w Tarnowie została z nowym rokiem szkolnym przekształcona na 4-ro letnie Gimnazjum Kupieckie a obecnie rozporządzeniem Ministerstwa WR. i OP. otrzymało miano: Gimnazjum Kupieckie im. Józefa Piłsudskiego w Tarnowie.

CZY DOPRAWDY PROCES SENSACYJNY? Wiele rozgłosu nadaje się procesowi przeciwko p. Władysławowi Brachowi wytoczonemu przeciwko niemu na skutek listu otwartego do społeczeństwa w Tarnowie a godzącego w osobę ks. infułata Dra Mysora. W liście tym p. Brach nadmienia, że ks. dr. Mysor wyzuł go z majątku wartości około dwu miljonów złotych. P. Brach oskarżonym jest o oszczerstwo zawarte w tym liście, przyczem należy nadmienić, że chodzi o licytację nieruchomości przeprowadzoną przeciwko p. Brachowi, celem ściągnięcia wierzytelności należnych od p. Bracha. Onegdaj odbył się w Sądzie Okręgowym w Tarnowie proces w powyższej sprawie i po przesłuchaniu świadków, który oświetlił nieco kulisy tej więcej smutnej niż sensacyjnej sprawy, rozprawa została odroczona.

ZA DEFRAUDACJĘ. W latach 1934—1935 Albin Bubiak, sekretarz związku zawodowego robotników przemysłu chemicznego w Mościcach przywłaszczył sobie składki ubezpieczeniowe w kwocie 5.183 zł. 87 gr. oraz kwotę 112 zł. 68 gr. pobraną z kasy P. F. Z. A. na budowę domu robotniczego, kwotę 400 zł. przeznaczoną na zakup rowerów oraz obligację pożyczki narodowej na 350 zł. Za czyny te Buniak odpowiadał teraz przed Sądem i został skazany na 2 lata więzienia.

INSERATÓW DROBNYCH nie przyjmuje się telefonicznie tylko wprost w Administracji i wyłącznie ZA GOTÓWKĘ.

Wolne posady

POSZUKUJE SIĘ lekarza na kolonję zimową Krakowskiego Gimnazjum Żydowskiego w Zakopanem, któryby był zarazem wychowawcą fizycznym. Zgłoszenia przyjmuje Komitet Rodzicielski w szkole Brzozowa 5 w godz. 12.30 do 14. 6325kr

CELEM zabrania dodatkowego artykułu na prowincję poszukiwany dobrze wprowadzony zastępca w branży kosmetyczno - galanteryjnej w woj. Krakowskiem i Śląskiem. Pisemne zgłoszenia „Bakelity“ N. Dziennik. 4177g

SKLEP poszukuje agentów ratalnych. Zgłoszenia Adm. N. Dziennika „Rzetelny“.

INTELIGENTNA panna, dobra samodzielna wychowawczyni do 3-letniej dziewczynki potrzebna od 1. XII. br. Zgłoszenia od godziny 2—5 Kurzrok Czarnowiejska 76 I piętro. — 4680g

ZASTĘPCY artykułów lekarsko - kosmetycznych mający już inne zastępstwa, jakoteż rutynowani sprzedawcy poszukiwani. Oferty z referencjami pod „Delcredere A. E.“ Nowy Dziennik. 6339kr

MŁODEGO akwizytora do reklam dla czasopisma poszukuję zaraz. Zgłoszenia listowne Kraków skrytka pocztowa 258. 4176g

DO chłopczyka 8-letniego poszukiwana dochodząca panienka ze średniem wykształceniem, z hebrajskim. Studjujące wykluczone Długa 34 m. 7. 4181g

POSZUKIWANA panna żyd. do 2 pokoi kuchni z dobrem gotowaniem. Zgłoszenia pod „Dobre polecenia“ do Adm. Nowego Dziennika. 4173g

WZOROWO szybko tanio, wyucza hebrajskiego doskonały hebraista. Zgłoszenia Biuro Ogłoszeń Sta[illegible]

Posad poszukują

BUCHALTERKA - bilansistka przyjmie zajęcie na pół dnia, ewentualnie godziny. Zna buchalterję przebitkową, amerykańską. — Zgłoszenia telefon 118-85. 4179g

ZAPROWADZONY podróżujący poszukuje zastępstwa. Branża obojętna. Zgłoszenia „Pierwszorzędna siła“ 4174g

KAFLE na piece pokojowe i kuchenne. — Piece PRZENOŚNE dla biur, sklepów, łazienek i przedpokoi, poleca N. WEINDLING Dietla 93, tel. 164-61.

KWIATY

Palais de Fleurs WIŚLNA 2. Tel. 135-77

[illegible]

CHODNIKI kokosowe dla pensjonatów, Skład linoleum ceraty dywanów, — najtaniej Halpern, Kraków, Pośelska 18. 6304kr

Maszyny do pisania M. Löwenstein Zwierzyniecka 11.

Sprzedaż

GIMNASTYCZNE przyrządy poleca Wytwórnia Albin BERNECKI, Kraków, ul. ŁOBZOWSKA 38. Kosztorysy na żądanie. 6331kr

KRAWATY stare — przetarte przerabia na nowe WYTWÓRNIA KRAWATÓW „EROS“, Kraków, — Rynek Gł. 9. (Pasaż

Różne

STARĄ GARDEROBĘ męską zamieniam BEZ DOPŁATY na pierwszorzędne bielskie materjały ubraniowe. Na wezwanie przychodzę do domu. TEL. 133-74

UNIEWAŻNIAM zgubioną książkę Kasy Chorych — Marja ROŻAKÓWNA ulica św. Marka 25. II p. m. 4. 6332kr

DO ZAKOPANEGO zabiorę kilkoro dzieci, w wieku szkolnym i starszym. Troskliwa opieka zapewniona. — Zgłoszenia do dnia 8 grudnia pod „Zaufana“, Adm. N. Dziennika. Ceny najniższe. — 6341kr

ZABIORĘ ograniczoną ilość dzieci do Zakopanego. Zgłoszenia: Drowa B. Tomasza 18 I. p. między 3—5.

Lokale

1) MIESZKANIE z dwóch poko., hallu, kuchni etc. oraz
2) dwóch pokoi, hallu z kuchenką gazową dla dobrze sytuowanego kawalera,
3) piwnica na skład towarów osobnem wejściem do wynajęcia od 1. I. 1936. Pełny nowoczesny komfort. Wiadomość ul. Łobzowska 43 u dozorcy. 6338g

KOMFORTOWY pokój (niekrępujący) do wynajęcia od 1 grudnia. Wiad. między 2-3 Rejtana 10, m. 4. — 6323kr

LOKAL wystawą, magazyn tanio do wynajęcia. Juljusza Lea 91. 4158g

Nauka i wychowanie

NAUCZYCIELKA gimnazjalna wdowa po lekarzu przyjmie na mieszkanie, wychowanie panienkę. Konwersacja francuska, niemiecka. Fortepian w domu. Zgłoszenia „Opieka“ N. Dziennik. 6324kr

ANGIELSKIEGO w najkrótszym czasie. Zbiorowe lekcje dla początkujących od 1 grudnia br. 5 złotych miesięcznie. Weinfeldowa. Dietla 107. 4002g

HEBRAJSKIEGO nauczam łatwą metodą. KONWERSACJA. — Dwie próbne lekcje BEZPŁATNIE. Telefon 122-19 godz. 2-3. 6320kr

Zdrojowiska

WYDZIERŻAWIĘ pensjonat komfortowy w Milówce na 40 osób (z pościelą) ew. z utrzymaniem dla kursów narciarskich. Zgłoszenia Goldberg Milówka. 6255kr

PRENUMERATA: w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . . . miesięcz. 4'30 kwart. zł. 12'90
Zagranicą z przesyłką pocz . . . „ 7'50 „ „ 22'50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem na łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia dro bne liczymy za 16 słów

CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'10 gr. Dla poszukujących pracy 0'05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5'—. Ogłoszenia miejsca oblicza się 25% Zł. 10'—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. ślubne i zaręczynowe dry) do 60 mm. w I. łamię Zł. 20'—. Za zastrzeżenie 10'—. Nekrologi (klepsy za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarząd. Maksymiljana Feldmanna.